№ 215. Czwartek, 7 (19) Października 1871. № 215.

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Za rok . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy . 4 „
„ 3 miesiące . 2 „
„ 1 miesiąc. — 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

# DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy . . .
„ 3 miesiące . . 2. 50 k.
„ 1 miesiąc . . 84 „

Prenumerata przyjmuje się: w Warszawie, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich; — w St. Petersburgu, w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej; — w Moskwie, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK ÓSMY.

Za ogłoszenia pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek. — Za ogłoszenia od 1-go wiersza do 12-stu, liczy się jak za całe dwanaście wierszy. — Oddzielne numera sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

**Kalendarz prawosławny.**

W piątek, 8 (20) października, — św. Pielahii pr. i Tasii.
W sobotę, 9 (21) października, — św. Jakowa Alfeowa ap.
W Niedzielę, 10 (22) października, — św. Ewłampia.

Słońce wsch. o godz. 6 min. 33; zach. o godz. 4 min. 58.

**Spostrzeżenia meteorologiczne**
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
*Dnia 6 (18) Października 1871 r.*

| | Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0° | Temper. pow. podług Celsjusza. | Wilgoć %. | Kierunek wiatru. |
|---|---|---|---|---|
| g. 7 | 760.3 | — 0.5 | 100 | poł.-wschodni. |
| 1 | 759.4 | + 9.4 | 57 | poł.-wschodni. |
| 9 | 757.6 | + 2.9 | 88 | poł.-wschodni. |

**Kalendarz rzymsko-katolicki.**

W piątek, 8 (20) października, — św. Ireny panny.
W sobotę, 9 (21) października, — św. Urszuli panny.
W Niedzielę, 10 (22) października, — św. Jana Kant. wyzn.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 6.

SPIS RZECZY.

Dział urzędowy. — Dział wewnętrzny. — Wiadomości zagraniczne. — Wiadomości miejscowe. — Korespondencja z Gdańska. — Przewodnik. — Fejleton.

* *Kancelarja Namiestnika*, z polecenia JW. Jenerał-Feldmarszałka, podaje do powszechnej wiadomości, że z liczby czterech, Najwyżej przeznaczonych dla dzieci zasłużonej szlachty Królestwa Polskiego, wakansów w 2-iem St.-Petersburgskiem Wojennem Gimnazjum, z sumy wnoszonej corocznie z dóbr hrabiego ordynata Zamojskiego, jeden w przyszłym roku szkolnym będzie mógł być zamieszczonym.

Rodzice zatem lub opiekunowie małoletniej szlachty Królestwa, którzyby sądzili mieć prawo i pragnęli korzystać z pomienionego wakansu, mogą złożyć w tejże Kancelarji, najpóźniej do 15 (27) grudnia r. b. prośby na imię JW. Namiestnika Królestwa o pomieszczenie ich synów lub wychowańców w rzeczonem gimnazjum.

Do prośb tych dołączonemi być winny: *a)* świadectwo wydane na imię małoletniego o pochodzeniu jego z dawnej szlachty; dla dzieci zaś osób, które otrzymały szlachectwo dziedziczne na mocy posiadanych rang i orderów, a nie zostały jeszcze wniesione do ksiąg genealogicznych, stany służby ojców lub atestaty o uwolnieniu ich od służby; *b)* metryka urodzenia i chrztu poświadczona przez Konsystorz Duchowny, i *c)* deklaracja proszącego, iż obowiązuje się, na żądanie gimnazjum odebrać małoletniego.

Do dowodów pod lit. *a* i *b* wyszczególnionych, jeżeli takowe wydane są w języku polskim, mają być dołączone tłómaczenia onych na język ruski, należycie poświadczone. Deklaracja zaś pod lit. *c*, wymieniona winna być napisana w języku ruskim.

Prócz powyższych dowodów, należy jeszcze przedstawić: świadectwo władzy szkolnej o usposobieniu naukowem małoletniego i świadectwo Urzędu Lekarskiego lub lekarza, w służbie rządowej zostającego, o zdrowej budowie ciała, o zaszczepieniu ospy i o zdolności do służby wojskowej.

Wiek dla przyjęcia młodej szlachty do Gimnazjum Wojennego oznaczony jest od 10 do 17 lat.

Małoletni którego JW. Namiestnik Królestwa wybrać raczy dla pomieszczenia na rzeczonym wakansie, ma być odwieziony do gimnazjum najpóźniej 10 sierpnia roku przyszłego 1872, kosztem swych rodziców lub opiekunów, i tam przed ostatecznem przyjęciem, poddany będzie egzaminowi podług przepisanego programu tej klasy, do której, stosownie do wieku swego, może być przyjęty, a nadto rewizji lekarskiej, w celu przekonania się o zdrowej budowie ciała, o zaszczepieniu ospy i o zdolności do służby wojskowej.

Co się zaś tyczy klasy gimnazjum, do której przyjmowani być mogą małoletni stosownie do swego wieku, to w tej mierze istnieje następujący przepis: od 10—12 lat przyjmowani są do klasy 1-ej, od 11—13 do drugiej, od 12—14 do trzeciej, od 13—15 do czwartej, od 14—16 do piątej i od 15—17 do szóstej. Wiek oblicza się po dzień przyjęcia, to jest po 10 sierpnia właściwego roku.

Szczegółowe programy do egzaminów wstępnych można nabyć w Warszawie w księgarniach Istomina i Kożanczykowa lub też sprowadzić z Petersburga do księgarza Isakowa.

* *Bank Polski* podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenie likwidacyjne: w ilości rsr. 26 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Banku z dnia 11 (23) września 1871 r., Adamowi *Tarnowskiemu*, właścicielowi osady Łabuń, położonej w gubernji lubelskiej, powiecie zamostskim, gminie Łabunie, wysłane zostało do kasy gubernjalnej lubelskiej, celem wypłaty komu należy.

## Wiadomości krajowe.

* Dnia 2 (14) września 1871 r. odbyło się uroczyste otwarcie łęczyckich kursów pedagogicznych, w obecności kuratora warszawskiego okręgu naukowego, T. T. Wittego, naczelnika kaliszskiej dyrekcji naukowej, E. K. von Berga, składu osób tego zakładu, 26 przyjętych na kursa uczniów, władz miejscowych duchownych, wojskowych i cywilnych, oraz licznej publiczności.

O godzinie 11-ej zrana, w miejscowym katolickim parafjalnym kościele, dziekan powiatu łęczyckiego, kanonik Stępowski, po mowie zwróconej do obecnych, odprawił mszę św. i nabożeństwo, na zakończenie których nowo przyjęci na kursa uczniowie odśpiewali hymn narodowy: „Boże Cesarza chroń.” Następnie wszyscy zgromadzili się w gmachu kursów, w przysposobionej do aktu ich otwarcia sali, w której zawieszony był portret Najjaśniejszego Pana, przystrojony w żywe rośliny i girlandę z kwiatów, zrobioną przez uczniów. Po skończeniu w tej sali przez księdza 16-go ładogskiego pułku, o. Tuczanowskiego, nabożeństwa z modłami o długie życie dla Najjaśniejszego Pana, pułkowy chór śpiewaków odśpiewał pieśń kościelną: „Swiatło spokojne.”

Zaraz po tem naczelnik dyrekcji odczytał zapadły 26 lutego 1871 r. Najwyższy rozkaz o otwarciu kursów w m. Łęczycy i główne artykuły ustawy tych kursów, Najwyżej zatwierdzonej na dniu 5 stycznia 1866 r. Następnie po wykonaniu przez chór śpiewaków hymnu: „Jak sławny jest nasz Pan na Sijonie,” inspektor kursów, p. Tarasow, wypowiedział programat działalności otwierającego się zakładu w następującej mowie:

„Szanowni panowie i szanowne panie! Przez niezmordowanną troskliwość naszej zwierzchności naukowej o oświecenie ludności kraju tutejszego, dziś otwiera się dla tutejszej miejscowości nowy zakład naukowy, mający na celu przygotowanie nauczycieli szkół elementarnych. Na urządzenie i zastosowanie gmachu dla tego zakładu i na pierwsze jego zagospodarowanie rząd użył dość znaczną sumę, około 6,000 rub. Dzięki temu, otwierający się zakład ma lokal całkiem odpowiedni swemu przeznaczeniu, ze wszystkiemi koniecznemi przynależytościami klasowemi i z bardzo właściwym przy takiego rodzaju zakładzie ogrodem. W odpowiedzi na taką hojność rządu i ludność tutejszego kraju okazała sympatję dla powstającego zakładu: w pierwszym dniu jego otwarcia, mamy już prawie całkowity komplet uczniów na pierwszy kurs, do wstąpienia na który mogły ich przysposobić szkoły elementarne. Nie dość na tem, egzamina wskazały nam, że zastaliśmy uczniów dostatecznie wyuczonych, dość obznajmionych z ruską mową i chętnie wstępujących do otwieranego dla nich zakładu. Wszystko to cieszy, nas, wyznaczonych do służenia temu zakładowi, przydaje nam siły, niezbędne dla tego, aby pewno pójść na spotkanie oczekujących nas prac i wywołuje głęboką sympatję dla wszystkiego co mamy przed sobą. Zadanie zaś jakie mamy przed sobą, nie jest łatwe: zakłady podobne do tego, są u nas tak nowe, że nie zdołały jeszcze utrwalić dla siebie należytego kursu naukowego i nie mają jeszcze zupełnie zastosowanych do nich podręczników naukowych. Ale troskliwość rządu o nasz zakład i sympatja dla niego ludności podwaja nasze siły i wkłada na nas obowiązek, nie szczędząc samych siebie, pomagania wszystkiemi zależącemi od nas środkami do możliwie skutecznego rozwiązania zadania jakie mamy przed sobą. Gdzie skupiemy nasze siły, czem odpowiemy na to, cośmy tu spotkali?

„Przeznaczeniem tego zakładu jest przysposobienie nauczycieli elementarnych dla tutejszej miejscowości. W Najwyżej zatwierdzonej na dniu 5 stycznia 1866 r. ustawie zakładów tego rodzaju, wskazana jest w ogólnych rysach treść przedmiotów naukowych, przy pomocy których wyżej wspomniony cel kursów ma być osiągnięty. Wykonanie wszystkiego zawartego w tej ustawie, postawiemy sobie za naszą pierwszą i najświętszą powinność. Przytem w zastosowaniu do Najwyżej zatwierdzonej na dniu 25 lutego r. b. uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, w której jest powiedziano, że wykład na kursach, powinien odbywać się w języku ruskim, skupiemy główne nasze usiłowanie na przyzwyczajenie uczniów do ruskiej mowy i nauczenie się przez nich ruskiego języka i wszyscy razem wspólnemi usiłowaniami będziemy dążyli do tego głównego dla nas celu. Dla tego nikt z nas nie pozostawi bez poprawienia dostrzeżonej przezeń w ruskiej mowie uczniów omyłki, czy to przeciw akcentowi, czy też przeciwko budowie tej mowy. Wszyscy tu jesteśmy synami jednej, wspólnej nam ojczyzny, w której językiem państwowym jest język ruski. Język ten stanowi żywotny łącznik pomiędzy nami wszystkimi, i jak w obec tego nie pragnąć się go nauczyć? Oprócz tego, w wykonaniu Najwyższej woli, we wszystkich tutejszych wydziałach, z wyjątkiem sądowego, wszystkie papiery, nawet od władz najniższych, piszą się w języku ruskim, tak, że nie umieć tego języka, znaczy to samo co pozbawiać się możności sprawdzania samemu tego, czego od nas wymaga społeczeństwo i rząd, skazywać się na wieczną ślepotę i niewolnicze naśladowanie drugich. Kurs nauk u nas jest trzyletni. Trzy lata — to taki czas, w którym można nauczyć się dobrze mówić, rozumieć i pisać po rusku; ale tylko pod warunkiem, że wychowańcy nasi będą mówili i pisali po rusku, nietylko w godzinach lekcij, ale i w każdym innym czasie. Wielu z was, wstępujących na te kursa, przybyło tu z dalekich stron, o wiorst półtorasta i więcej; już to samo dostatecznie wyraża waszą troskliwość o przyswojenie sobie ruskiej mowy i wasze życzenie popracowania nad nauczeniem się ruskiego języka. Ale, jak powiedziałem, termin pobytu waszego w tym zakładzie jest, chociaż dostateczny, ale nie wielki; a dla tego, powinniście od dnia dzisiejszego, nietylko w murach tego zakładu, ale i u siebie w domu, nawet wszędzie, starać się wyłącznie mówić po rusku. Tylko pod tym warunkiem wasze prace zostaną uwieńczone całkowitym skutkiem. W osobie zaś waszych nauczycieli zawsze znajdziecie pomoc i najżywszy udział w tych waszych usiłowaniach. Ze swej strony, bacznie będziemy czuwali nad tem, abyście nigdy nie spuszczali z uwagi tego głównego wymagania, a przy takiej obustronnej czujnej uwadze i wspólnych naszych usiłowaniach, spodziewamy się, że mowę ruską nakoniec sobie przyswoicie.

„Co się tyczy nauki języka polskiego, to należy wspomnić, że przy nauce każdego języka można dążyć do dwóch celów: można naprzód uczyć mówić, i po-

# CÓRKA KAPITANA.

przez Puszkina.

(przekład z rosyjskiego).

Dalszy ciąg; patrz N. 192—213.

Raz, udało nam się rozproszyć dosyć duży oddział buntowników i wtedy to, trafem, wpadłem na kozaka, który odłączył się od swoich towarzyszów. Już em go chciał zdzielić moją turecką szablą, gdy wtem ów, zawołał zdejmując czapkę:

— Jak się macie, Piotrze Andrzejewiczu? Jak się wam powodzi?

Poznałem w nim naszego zdrajcę urjadnika, co, wyznam szczerze, niewypowiedzianie mnie ucieszyło.

— Jak się masz Maksymiczu—rzekłem do niego. Czy dawno jak byłeś w Biłgorskiej twierdzy?

— Nie dawno, Piotrze Andrzejewiczu, dopiero ztamtąd wróciłem i mam do was liścik.

— Gdzie go masz? zawołałem. Dawaj!

— Przy sobie, odrzekł Maksymicz, kładąc rękę zanadrze. Obiecałem Pałaszy jakimkolwiekbądź sposobem dostawić go panu.

Tu wyjął papier złożony i oddawszy mi go, ruszył ku swoim z kopyta.

List Maszy był następny: „Podobało się Bogu pozbawić mnie od razu, ojca i matki: nie mam już na świecie ani krewnych ani opiekunów. Udaję się do was, boście mi zawsze dobrze życzyli i jesteście gotowi przyjść w pomoc każdemu. Błagam Boga, aby ten list do waszych rąk się dostał. Maksymicz obiecał go wam doręczyć. Pałasza słyszała także od Maksymicza, że was często zdaleka widzi na wycieczkach i że nie szanujecie swego życia, nie myślicie o tych, którzy za was gorąco się modlą Bogu. Długo chorowałam, a po wyzdrowieniu, Aleksy Iwanowicz, który jest obecnie komendantem twierdzy, zmusił ojca Harasima, strasząc go Puhaczewem, ażeby mnie jemu w opiekę wydał. Jestem więc teraz w naszym dawnym domu, pod strażą. Aleksy Iwanowicz przymusza mnie, abym za niego za mąż wyszła. Powiada, że mi życie ocalił, bo nie wydał Akuliny Pamfilówny w chwili gdy przed temi zbrodniarzami utrzymywała że jestem jej siostrzenicą. Wolałabym umrzeć aniżeli zostać żoną takiego jak Aleksy Iwanowicz człowieka. Obchodzi się on ze mną okrutnie i grozi mi że jeśli się nie namyślę i nie zgodzę, to zawiezie mnie do obozu Puhaczewa, gdzie, jak powiada, stanie się ze mną tosamo co z Elżbietą Charłową. Prosiłam Aleksego Iwanowicza o zostawienie mi czasu do namysłu. Zgodził się czekać jeszcze przez trzy dni, a jeśli i wtedy jego żoną nie zostanę, to żadnej litości mieć nademną nie będzie. Piotrze Iwanowiczu! ty jeden jesteś moim opiekunem... Ratuj mnie biedną. Poproś jenerała i dowódców, aby jak najprędzej pomoc przysłali i przyjeżdżaj sam jak najrychlej, jeśli możesz.

Życzliwa ci, biedna sierota,
Marja Mironowa.”

Po przeczytaniu tego listu o małom zmysłów nie postradał. Puściłem się do twierdzy spinając niemiłosiernie ostrogami konia, a przez drogę wynajdywałem rozmaite sposoby uwolnienia biednej sieroty—lecz nic nie mogłem wymyślić.

Przybywszy do miasta, natychmiast pobiegłem do jenerała.

Staruszek przechadzał się po swoim pokoju z piankową fajką w ustach.

Zobaczywszy mnie zatrzymał się i widocznie przestraszony mojem nagłem przybyciem, zapytał co się takiego stało.

— Jaśnie wielmożny panie, rzekłem, udaję się do ciebie, jak do rodzonego ojca—zmiłuj się nie odrzuć mojej prośby, bo tu idzie o szczęście całego mego życia.

— Co takiego? zawołał zdumiony jenerał, — co ja mogę zrobić dla ciebie? Mów.

— Jaśnie wielmożny panie! daj mi rotę żołnierzy z pół setką kozaków i pozwól oswobodzić twierdzę Biłgorską.

Jenerał przypatrywał mi się tak, jakby sądził żem zwarjował, w istocie też, nie wiele mi do tego brakowało.

Jakto? odebrać twierdzę Biłgorską? rzekł nakoniec.

— Ręczę za powodzenie, odpowiedziałem z zapałem — tylko proszę zezwolić na moje żądanie.

— Nie młodzieńcze, rzekł potrząsając głową. Wycieczce na tak wielką odległość, nieprzyjaciel mógłby przeciąć komunikację z głównym punktem strategicznym i zupełnie nas pobić. Przecięta komunikacja!..

Struchlałem widząc że jenerał począł się wdawać w rozumowania i przerwałem mu, mówiąc:

Córka kapitana Mironowa, pisze do mnie list prosząc o pomoc; Szabrin gwałtem ją zmusza by została jego żoną.

— Czy być może? Szabrin, ten łajdak ostatni! Jak się tylko w nasze ręce dostanie, każę go osądzić w 24 godzin i na stoku twierdzy rozstrzelać! Nim to jednakże nastąpi, trzeba mieć cierpliwość...

— Mieć cierpliwość, zawołałem odchodząc od przytomności. A on tymczasem ożeni się z Marją Iwanówną!

— O! wtrącił jenerał. To jeszcze nic tak strasznego; lepiej że przez ten czas będzie żoną Szabrina—on teraz może jej wiele dobrego wyświadczyć, a potem, jak go rozstrzelamy, to da Bóg znajdą się konkurenci. Nie bój się! Ładne wdówki staremi pannami nie zostają, to jest chciałem powiedzieć, że wdowa zawsze prędzej od panny znajdzie sobie męża.

— Raczej zginę! zawołałem z wściekłością, niżelibym ją miał ustąpić Szabrinowi.

— Ba! ba! ba! rzekł starowina. Teraz rozumiem. Toś ty pewnie zakochał się w Marji Iwanównie! O, to co innego! Żal mi cię bardzo kochanku! Ale pomimo to nie mogę ci powierzyć roty żołnierzy i pół setki kozaków. Taka ekspedycja byłaby nierozważną i nie mogę jej wziąść na swoją odpowiedzialność.

Straciłem głowę; rozpacz mną owładnęła — gdy nagle, nowa mi myśl zabłysła—a jaką była, o tem czytelnik może się przekonać w następującym rozdziale—jak to mawiali zwykle, powieściopisarze starej daty.

XI.

Opuściwszy jenerała natychmiast pospieszyłem do wyznaczonego mi mieszkania.

Sawelicz, według zwyczaju, zaczął mi gderać nad głową:

— Co ci ztąd przyjdzie paniczu, żeby zaś z takiemi rozbójnikami borukać się i to w mróz taki siarczysty, a jeszcze też narażać zdrowie i życie! Sam powiedz czy to pańska sprawa? Co ty z niemi wskórasz? sam tylko zginiesz i basta. Żeby to jeszcze iść na turka, albo na szweda—to nie mówię! ale tu, doprawdy, wstyd pomyślić że szlacheckie dziecko wyprawia się na takich łotrów.

Przerwałem gderanie staruszka, zapytaniem:

— Słuchaj Sawelicz—ile nam zostało pieniędzy?

— Nie bój-ś paniczu, jeszcze wystarczy—rzekł zadowolony starowina, bo chociaż te łotry wszystkie nam kąty splądrowali, ja jednak potrafiłem grosz ukryć dobrze. Rzekłszy to, wyjął z kieszeni długi worek, napełniony srebrem.

— No, Sawelicz,—rzekłem do niego—daj mi tych pieniędzy połowę, resztę zaś weź sobie. Jadę do Biłgorskiej twierdzy.

— Piotrze Andrzejewiczu, zawołał poczciwiec drżącym głosem. Bój się Boga! Puszczać się w podróż na te czasy, kiedy po drogach pełno rozbójników! Jeśli sam już nad sobą nie masz litości, to zmiłuj-że się nad twemi rodzicami. Gdzie jechać? po co? Zaczekaj chwilkę, niech wprzód wojsko wyłapie tych zbrodniarzy, wtedy będziesz mógł sobie jechać na wszystkie strony świata.

Lecz postanowienie moje było niezłomne.

— Nie czas już rozumować,—odrzekłem. Muszę jechać, wzywa mnie powinność święta! Nie martw się Saweliczu. Bóg jest miłosierny—zobaczymy się jeszcze! Tylko słuchaj, pamiętaj żebyś sobie niczego nie żałował. Kupuj co ci tylko będzie potrzeba, choćby płacąc potrójne ceny. Te pieniądze są twoje. A gdybym za trzy dni nie wrócił...

— Co też pan znowu wygaduje? przerwał Sawelicz. Jażbym miał puścić cię samego! O tem nie myśl i

wtóre uczyć się gramatyki i budowy języka. Nasi wychowańcy wszyscy mówią po polsku, dla tego uczenie ich tego byłoby zbyteczne; dla tego to i postawione zostało wyżej wspomnione wymaganie, żeby podczas całego pobytu na kursach mówili nie inaczej jak po rusku. Na naukę zaś gramatyki języka polskiego zwrócimy nie mniejszą uwagę jak na naukę gramatyki ruskiej.

„Chociaż kursa pedagogiczne istnieją nie bardzo dawno i nie zdołały jeszcze ostatecznie utrwalić się, lecz w okólnikach warszawskiego okręgu naukowego jest już wiele artykułów w różnych kwestjach dotyczących tych kursów; wiele już orzeczono o ogólnem ich zadaniu. Ze swej strony i my postawimy sobie za niezbędny obowiązek, badać to, co już zostało zrobione i według naszych sił pomagać dalszemu skutecznemu biegowi tej sprawy. Postaramy się troskliwie badać potrzeby ludności wiejskiej tutejszej miejscowości i stosownie do tego, korzystając z tego co już zrobione było poprzednio, postaramy się opracować szczegóły programatów przedmiotów naukowych, aby złożyć i małą naszą ofiarę do ogólnej skarbnicy. Zbadamy i mające się ukazać podręczniki naukowe i będziemy wyszukiwali pomiędzy niemi takie, które całkowicie mogłyby być dla nas przydatne. Przyłożymy także w miarę możności swą pracę do wyszukania sposobów kierowania uczniami kursów przy ich pracach praktycznych w szkole wzorowej, poznawszy wprzód te z tych sposobów, które już zostały wskazane przez drugich.

„Przy wykonywaniu najgłówniejszych naszych obowiązków, to jest przy wykładzie przedmiotów naukowych, będziemy się starali nie tylko o to, żeby uczniowie nasi nabyli potrzebne wiadomości naukowe, ale postaramy się o to, aby nasze sposoby i metody wykładu były o ile można najlepsze, aby nie tylko główna rzecz, ale i wszystkie drobniejsze każdej lekcji były przez nas obmyślane i obrachowane, żeby uczniowie od nas samych, na naszych lekcjach, nauczyli się, jak należy kochać sprawę nauczania i ją prowadzić. Dążąc do tego celu, postaramy się skorzystać z tego wszystkiego co wyrobiła nowa szkoła, która stara się o wprowadzenie do szkoły miłości i poszanowania dla szkoły i nauczyciela, w zamian zbytecznego postrachu, stanowiącego podstawę starej szkoły. Wyszukuje ona takie metody wykładu, przy pomocy których unika się bezpośrednie straty sił ucznia na bezużyteczne roboty mechaniczne, stępiające umysłowe zdolności uczniów, odpychające ich od tych robot i wpajające w nich wstręt do całej sprawy nauczania, a zarazem poszukuje takich metod, przy pomocy których osiągają się rezultaty nauczania bardziej dodatnie, niż przy starym systemacie nauczania; i przytem w krótszym przeciągu czasu. Nowa szkoła stara się o wypielęgnowanie w uczniach nienasyconego pragnienia wiedzy, które nigdy nie pozwalałoby im zatrzymywać się na tem, czego się już nauczyli, lecz pobudzało by ich do nabywania nowych i nowych wiadomości. Ale przytem będziemy oględni, aby uniknąć omyłek, w które wpada tak często wielu, mylnie pojmujących zadanie nowej szkoły. Nowa szkoła stara się wzbudzić w uczniach do szkoły miłość i poszanowanie dla szkoły i nauczyciela.

„Wychodząc z tej zasady, uczący często przekraczają granicę, i zamiast zdążania do wspomnionych zasad szkoły, w celu niby wolnego, niczem nieskrępowanego rozwijania uczniów, nie czuwają nad ich sprawowaniem się i pilnością, tak że wychowańcy ich zaczynają patrzyć na szkołę nie na jako coś wyższego, mającego powagę, lecz przyzwyczajają się widzieć w niej coś podobnego do poziomu ich codziennego życia, nie zarządzanego przez żadne jasno poczute i zastosowane do praktyki zasady. Łatwo zrozumieć, że następstwem tego wszystkiego będzie to, że wychowańcy takiej szkoły przyzwyczajeni do niepowstrzymywania się w niczem, i po wyjściu ze szkoły będą ludźmi bez charakteru, i nie będą w stanie walczenia ze swemi słabościami, choćby tego pragnęli. Nie postawimy postrachu za podstawę naszego systematu wychowania, ale będziemy czuwali, o ile jest to możliwem, nad każdym krokiem uczniów w zakładzie i zewnątrz niego. Będziemy ważyli moralny poziom każdego z nich i będziemy starali się podwyższyć go o tyle, aby uczniowie nasi byli dobrze wychowanymi nie tylko w naszych oczach, ale i wszędzie, gdziekolwiekbądź, aby każdy z nich sam czuwał nad sobą i robił dobrze nie na zamówienie, lecz z wewnętrznego pociągu, i aby zły czyn zmuszał go wstydzić się samego siebie.

„Z drugiej strony, starając się o wyszukanie metod, przy pomocy których, w miarę możności nie traciłyby się siły ucznia naprózno, nieraz uczący wpadają w te ostateczność, iż wszystko wykładane upraszczają do tego stopnia, że nie pozostawiają uczniom nic do ich umysłowej pracy. Przy omyłkach tego rodzaju ze szkoły wyjdą ludzie zdolni tylko przyswajać sobie cudze myśli, ale nie mogący obmyślić nic samoistnie. W życiu tacy ludzie będą podlegali pierwszemu lepszemu wpływowi; stając się zaś nauczycielami, nie będą w stanie zauważyć słabości dziecinnego pojmowania, a tembardziej utworzyć sobie określony plan metodyczny nauczania, wymierzony przeciwko takich słabości.

„Tymczasem, my przyposabiamy nauczycieli dla ludu, któremu potrzebni są ludzie, zdatni do nauczenia jego młodego pokolenia pracowania w pocie czoła, pracowania nad należytem zrozumieniem wszystkiego mogącego natrafić się w życiu i w ogóle przyuczenia go do dokładnego i gorliwego spełniania każdej rzeczy, czy to będzie praca umysłowa, czy robota fizyczna. Potrzeba nam być szczególnie oględnymi i dołożyć wszystkich naszych starań do tego, żeby zrobić z naszych uczniów ludzi moralnych, akuratnych i roboczych, rozsądnych i ścisłych—ludzi którzyby pokochali swój zawód i całkowicie by mu się oddali, którzyby nie wstrzymywali się w coraz większem doskonaleniu się i posuwaniu się naprzód po wskazanej im drodze prawdy i dobra.

„Taka jest krótka treść programatu naszej działalności, o ile go teraz pojmujemy, na spełnienie którego skupimy wszystkie nasze siły dla pożytku ludu, tak potrzebującego dobrych nauczycieli, dokładnie znających swą rzecz; nie oszczędzimy naszych sił w obec szczodrobliwości naszego Najjaśniejszego Monarchy, jaką osypał ten zakład dla dobra tutejszego kraju."

Po tej mowie, kurator okręgu, T. T. Witte, zwrócił się do zgromadzonych w następujących słowach:

„Szanowni panowie, szanowne panie! Przez ukaz z 19-go lutego 1864 r. Jego Cesarska Mość w łasce Monarszej, raczył nadać stanowi włościan w gubernjach Królestwa Polskiego trwałe podstawy do nowego życia obywatelskiego, i przez to zabezpieczyć na zawsze materjalną ich pomyślność, a przez ukaz z 30-go sierpnia tegoż roku, gromady włościańskie zostały powołane przez Najwyższą Wolę do bezpośredniego udziału w sprawie urządzenia szkół elementarnych w kraju, z zapomogą od rządu dla potrzebujących takowej. Że włościanie pośpieszyli skorzystać z Najwyżej nadanej łaski, o tem dostatecznie świadczy liczba szkół elementarnych w kraju tutejszym, która przy udziale w tej ważnej sprawie gminnych i wiejskich gromad, przy ciągłem kierownictwie naczelników dyrekcij naukowych i czynnem pomaganiu im ze strony administracji gubernjalnej i powiatowej, również jak i komisarzy do spraw włościańskich, w porównaniu z 1864 r. powiększyła się prawie w czwórnasób. Ale szkoła tylko wtedy służy godnie świętej sprawie oświecenia ludu, kiedy nią kieruje dostatecznie przysposobiony do pedagogicznej działalności i przytem przejęty uczuciem powinności nauczyciel, a takich właśnie nauczycieli, w początku urzeczywistnienia reformy naukowej z 1864 r. dawał się uczuwać ostateczny brak. Dla zapełnienia tej dotkliwej przerwy, rząd w niezmordowanej troskliwości o rozpowszechnienie piśmienności pośród ludności wiejskiej, pośpieszył z urządzeniem oddzielnych kursów pedagogicznych dla wykształcenia biegłych nauczycieli elementarnych. Takich zakładów w 1866 r. na mocy Najwyżej zatwierdzonych dla nich ustaw, było otwarte 7, i w nich corocznie kształci się do 500 młodzieży ze stanu włościańskiego i przeszło 250 wychowańców kursów pedagogicznych, skończywszy w nich całkowity kurs nauk, zdołało już stać się pożytecznymi nauczycielami w założonych przez włościan szkołach ludowych.

„Takim, prawdziwie dobroczynnym dla ludu zakładom naukowym, Najjaśniejszy Pan obecnie raczył obdarzyć i gubernję kaliszską, Najmiłościwiej raczywszy zezwolić na założenie w mieście Łęczycy kursów pedagogicznych, które, stosownie do polecenia ministra oświecenia publicznego, mam honor obecnie ogłosić za otwarte.

„Przy tej sposobności nie mogę nie wynurzyć nadziei, że włościanie, dla dzieci których przeważnie przeznaczony jest ten zakład, będą w nim upatrywali nowy dowód ojcowskiej troskliwości Najjaśniejszego naszego Monarchy o ich moralny i umysłowy postęp, i że dzieci włościan, które będą miały szczęście korzystania z tak szczodrobliwie przedstawianych im przez ten zakład środków wykształcenia, postarają się dowieść swą wdzięczność Monarsze-Wyswobodzicielowi przez całkiem moralny kierunek i gorliwość do nauki, aby z czasem mogli się stać prawdziwie przywiązanymi do Monarchy i Ojczyzny sługami, i pożytecznymi i uczciwymi nauczycielami ludu.

„Po was zaś, wielce szanowny Jerzy Tarasiewiczu i po najbliższych waszych współpracownikach w kierowaniu i kształceniu powierzonej temu zakładowi młodzieży, z pewnością oczekuję sumiennego wnikania w trudne, ale święte zadanie jakie macie przed sobą i takiego gorącego w niem udziału, który stanowi nieomal najpewniejszą rękojmię oczekiwanego przez rząd po tym zakładzie naukowym skutku.

„Oby Bóg pobłogosławił ten pożyteczny początek i aby otoczył swą łaską Najjaśniejszego Ofiarodawcę tego zakładu, naszego Najmiłościwszego Cesarza!"

Na te zamykające wyrazy, chór śpiewaków odpowiedział odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże Cesarza chroń," który następnie został powtórzony przez muzykę wojskową.

Na zakończenie, naczelnik dyrekcji, E. K. von Berg, odczytał akt otwarcia nowo założonych kursów, który został podpisany przez kuratora okręgu, naczelnika dyrekcji i inne znakomite osoby.

## Z innych gubernij.

* **Handel i przemysł.** Na publicznem posiedzeniu komitetu towarzystwa popierania ruskiego przemysłu i handlu, d. 29 września, rozbierana była kwestja względem wystawy londyńskiej 1872 r., i jaki w niej udział przyjąć ma przemysł ruski. Między innemi, zgromadzenie miało sposobność wysłuchania następującej ciekawej korespondencji między sekretarzem ruskiego technicznego towarzystwa p. Lwowem, a pułkownikiem (obecnie jenerałem) Scotem, sekretarzem komisji królewskiej w sprawie urządzenia wystawy.

*Do pana pułkownika Henryka Scota, sekretarza komisji królewskiej w przedmiocie urządzenia międzynarodowej wystawy londyńskiej.* Ruskie towarzystwo techniczne, posyłając mnie wraz z innymi delegowanymi swemi do Londynu, dla poznania pierwszej wystawy międzynarodowej, miało głównie na celu obeznać się przez nas z charakterystyką nowego rodzaju, jaką ma mieć ta wystawa, i korzystać z jej rezultatów dla dobra przemysłu krajowego.

Powyższy zamiar towarzystwa nietylko zatwierdzony został przez rząd, ale na przedstawienie ministra skarbu, Najjaśniejszy Cesarz udzielić raczył z kasy państwa fundusze na podróż niektórych członków ruskiego towarzystwa technicznego do Londynu.

Przekonani o ważności pomysłu i o wysokiej praktycznej doniosłości, jakie przewodniczyły wystawie z r. 1871, która tak dobrze się udała; przekonani, że w przyszłości wystawy powszechne nie będą już miały takiego znaczenia, jakie im przypisywano, i że przyszłe znaczenie należy tylko do wystaw specjalnych uorganizowanych na wzór teraźniejszej — poczytamy obowiązkiem swoim zapewnić spółczłonkom naszym wszelkie korzyści, jakie artyści i producenci ruscy osiągnąć mogą tak ze zwiedzenia przyszłych wystaw, jakoteż z udziału w tychże, szczególniej jeżeli dla ich płodów przeznaczony będzie, podobnie jak dla Francji, osobny oddział.

Niejaki wpływ moralny, jakiego towarzystwo techniczne ruskie używa pośród fabrykantów, a szczególniej prawo nadane mu przez Najwyżej zatwierdzoną ustawę towarzystwa—przedstawiania rządowi potrzeb przemysłu krajowego,—podają nam nadzieję, że Rosja przyjmie czynny udział w przyszłych wystawach.

Lecz dla poparcia naszych przełożeń towarzystwu popotrzebnemi jest zgodzenie się pp. członków komisji królewskiej, której pan jesteś sekretarzem, oraz szczegółowe wiadomości o warunkach względem przypuszczenia płodów ruskich na przyszłe wystawy, i urządzenia osobnego oddziału.

Wrazie przychylenia się komisarzów jej królewskiej mości do naszych żądań, zechcesz pan zakomunikować mi wszystko co potrzeba do skutecznego załatwienia sprawy.

Zgodzisz się pan ze mną, że dla osiągnięcia tego celu niezbędnem jest mieć między innemi plan wystawy i miejsca jakie może być udzielone dla oddziału ruskiego, tudzież mieć wiadomość o żądaniach jakie będą podane ze strony komisji królewskiej względem facjaty budowy, materjałów z jakich ona ma być wzniesiona, bufetu lub restauracji ruskiej i t. d.

Pochlebiam sobie, że pan raczysz zaszczycić mnie uprzejmą swą odpowiedzią.

Mam przytem zaszczyt przesłać dla wiadomości pańskiej kopją przepisów wydanych przez komisarzów jej królewskiej mości, względem urządzenia dodatkowych galerji, nadmieniając, że komisarze królewscy żądają, aby każdy oddział głównego gmachu wystawy pobudowany był z materjałów niepalnych.

Przestrzeń ze strony wschodniej głównego gmachu ustąpiona już została dla Francji, Węgier, Austrji, Belgji i Włoch. Wielka przestrzeń ze strony zachodniej jeszcze wolna do użytku. Mam honor być i t. d."

„*18 sierpnia 1871 r.* Stosownie do wczorajszej rozmowy naszej, przesyłam panu plan miejsc obranych przez Francją, Włochy, Austrją, Węgry i Belgją dla swych oddziałów.

Oznaczyłem także miejsce na stronie zachodniej w ogrodzie, które mogłoby służyć dla ruskiego oddziału wraz z ogrodem; albo oddział ten mógłby być umieszczony z tejże samej strony dalej ku północy.

Nie mam potrzeby zapewniać pana, że komisarze królewscy widzieliby z przyjemnością, gdyby naród ruski uznał, że w jego interesie leży przyjęcie żywego udziału w przyszłych wystawach. Mam zaszczyt i t. d. (Podpisano) Henry Y. D. Scott sekretarz.

Korzystam z tej sposobności, aby wyrazić najczulszą mą wdzięczność za pańskie względy dla mnie i za pomoc jaką mi okazałeś w celu wykonania danego mi polecenia; proszę także oświadczyć te uczucia p. majorowi Wontonowi, którego uprzejmości raczyłeś mię polecić. Proszę przyjąć i t. d. Podpisano Teodor Lwow, sekretarz ruskiego towarzystwa technicznego."

*Odpowiedź jenerała Henryka Scotta, sekretarza komisarzy królewskich dla urządzenia stałej wystawy międzynarodowej w Londynie, do sekretarza ruskiego towarzystwa technicznego, na odezwę z d. 8 sierpnia N. 81.*

„Uppes Kensington Gore, London W.

*15 sierpnia 1871 r.* Mam zaszczyt zawiadomić pana o odebraniu listu jego, z d. 8 t. m., względem wyznaczenia miejsca na oddział ruski przy corocznej wystawie międzynarodowej, i donieść, że żądania objęte tym listem, będą przedstawione komisarzom jej królewskiej mości

* **Rozmaite wieści.** Gazeta *Kaukaz* pisze: Dnia 16 września, o godzinie w pół do piątej po południu, odbył się uroczysty wjazd do Tyflisu posła perskiego, jego wysokości Chamza-Mirża-Eszmedidoule. Za miastem, w domu przeznaczonym dla przebrania się i śniadania posła, oczekiwali na jego wysokość adjutant Jego Cesarskiej Wysokości, policmajster, major placu, adjutant placu, naczelnik powiatu, 15 ludzi z przybocznego konwoju Jego Cesarskiej Wysokości, 6 żandarmów i 10 kozaków w galowej formie. Do tegoż miejsca przysłana była od Jego Cesarskiej Wysokości kareta dla posła. Gdy orszak poselstwa zbliżył się do tego domu, wymienione osoby wyszły na jego spotkanie, a adjutant Jego Cesarskiej Wysokości powitał księcia Chamza-Mirzę w sali tego domu. Po przebraniu się członków poselstwa w galowe mundury i po śniadaniu, do którego zaproszone zostały spotykające księcia osoby, orszak wjechał do miasta. W jednej karecie z posłem znajdował się zostający przy Jego Cesarskiej Wysokości jenerał-major Frankini. Policmajster, major placu i adjutant placu jechali przy orszaku konno. Przed mieszkaniem dla posła przeznaczonem, stała warta honorowa. Przy wejściu do mieszkania, powitali księcia, gubernator tyfliski, wice-gubernator, prezydent miasta i komendant. Gdy poselstwo weszło do pokoi, podano kawę, herbatę i słodycze. Na całej drodze od rogatek miasta do domu Arszakani, przygotowanego na przyjęcie poselstwa, tłumy ludu pieszo i konno, przeważnie poddani perscy, towarzyszyły orszakowi.

* Przytaczamy z *Rus. Inw.* w streszczeniu ostatnie sprawozdanie z działań wojsk ruskich w Kuldży. „Po oświadczeniu się chaństwa kuldżyńskiego z uległością, zaprowadzony został zarząd tymczasowy nad ludnością. U plemion nieprzyjaźnie usposobionych dla taranczanów, zarząd ludowy pozostawiony został w ręku poprzednich ich naczelników plemiennych; taranczanom zaś, dunganom i chińczykom, którzy nie mieli dotąd zarządców plemiennych, dozwolono wybrać starszych i sędziów. Oprócz tego, cała przestrzeń podzielona została na cztery ucząstki, zarządzanie któremi powierzono oficerom ruskim, co jest ze wszech miar niezbędne z powodu różnoplemienności i wzajemnej nienawiści ludności. Z danych zakomunikowanych przez zarządców ludowych i przez naczelników ucząstków okręgu ilijskiego, które to dane sprawdzone zostały podług list i kontrol kancelarji sułtańskiej, okazuje się, że liczba ludności wynosi przez przybliżenie około 102,000 mieszkańców. Po zebraniu niezbędnych wiadomości, wydano rozporządzenie co do pobrania z ludności kuldżyńskiej kontrybucji wojennej w wysokości 50,000 rs., jako wynagrodzenie za poniesione przez nas wydatki wojenne. Z powodu braku w tym kraju znaków pieniężnych, dozwolono dawać na rachunek kontrybucji bydło i zboże. Oprócz kontrybucji, mają być pobrane tej jesieni zwykłe podatki. Następnie,

---

we śnie nawet! Chcesz jechać gwałtem? no, to i ja choćby piechotą, a także powlokę się za tobą—samego przecie, jak Bóg żyw, nie puszczę! Miałżebym tu sam jeden, za murem siedzieć! Przecież jeszcze nie oszalałem do szczętu. Rób co chcesz, paniczu, a ja cię nie opuszczę...

Wiedziałem, że na upor mego Sawelicza nie było środka i pozwoliłem mu także przygotowywać się do drogi.

W niespełna pół godziny, wsiadłem na mego dobrego wierzchowca, a Sawelicz wgramolił się na chudą i kulawą kobyłę, którą jeden z mieszkańców Orenburga, nie mając czem żywić, podarował staremu.

Dojechaliśmy do bram twierdzy—warta nas przepuściła, i takeśmy przecie wydostali się z Orenburga.

Już się zmierzchało.

Musieliśmy koniecznie jechać przez Berdską słobodę, gdzie właśnie Puhaczew obozował, bo na prostej drodze leżały ogromne zaspy śniegu.

Wszędzie znać były świeże ślady kopyt końskich.—Jechałem dobrym kłusem, tak że Sawelicz zaledwie mógł zdążyć za mną i co chwila wołał:

— Powoli paniczu! powoli na miłość Boską! Przeklęta kobyła, nie może zdążyć za twoim długonogim djabłem. Gdzie się tak spieszysz? Żeby to jeszcze na jakąś biesiadę—ale to, Panie święty! prosto pod miecz jedziemy... Piotrze Andrzejewiczu, nie tak prędko!.. Piotrze Andrzejewiczu!... Wielki Boże! Już chyba mi przepadnie pańskie dziecko.

Wkrótce przed nami ukazały się ogniska: podjeżdżaliśmy pod parowy, które stanowiły naturalną fortyfikację Berdskiej słobody.

Sawelicz ciągle za mną podążał, wywodząc bez ustanku swoje lamenta.

Miałem nadzieję ominąć szczęśliwie słobodę, gdy wtem... wśród ciemności, spostrzegłem tuż przed sobą, pięciu chłopów uzbrojonych w pałki.

Była to przednia straż Puhaczewa. Natychmiast spytali mnie o hasło. Rozumie się, że nie wiedząc go, chciałem cichaczem obok przejechać, lecz straż tymczasem otoczyła nas, a jeden nawet pochwycił mego konia za uzdę.

Dobyłem pałasza i ciąłem śmiałka w głowę, lecz gruba futrzana czapka ocaliła go—wypuścił jednak uzdę z ręki i wraz z innemi na bok odskoczył. Korzystając z tego, spiąłem konia ostrogami i popędziłem dalej.

Ciemność nadchodzącej nocy mogła mnie wybawić od wszelkiego niebezpieczeństwa, gdy nagle, obejrzawszy się, nie dostrzegłem Sawelicza za sobą. Snadź, biedny poczciwina, nie mógł na kulawej szkapie ujść przed łotrami!

Cóż mi robić pozostało?

Zaczekałem jeszcze parę minut, a przekonawszy się że Sawelicza zatrzymano, zwróciłem konia i podążyłem mu na pomoc.

Podjeżdżając do parowu, usłyszałem krzyki, a między niemi i głos Sawelicza.

Puściłem się wcwał i wkrótce znalazłem się wśród gromady chłopów, którzy przed chwilą chcieli mnie zatrzymać.

Zsadzili starowinę z konia i zabierali się właśnie wiązać go, lecz ucieszeni mojem zjawieniem się, rzucili się na mnie z wrzaskiem i w oka mgnieniu ściągnęli z konia.

Jeden z nich, starszy jak się zdawało, powiedział że nas natychmiast zaprowadzi do cesarza.

— A wtedy, dodał, zobaczymy czy ojciec nasz każe was powiesić zaraz, czy też zaczekać do rana.

Nie byłem w stanie stawiać oporu; Sawelicz poszedł za moim przykładem i pikieta samozwańca z tryumfem poprowadziła nas do obozu.

Przeszliśmy przez parów i wkrótce też stanęliśmy w słobodzie.

We wszystkich chałupach paliły się ognie; wrzawa i krzyki rozlegały się na wszystkie strony. Na głównej drodze spotkaliśmy mnóstwo ludzi, lecz wśród ciemności nikt na nas nie zwrócił uwagi i nie poznał we mnie orenburgskiego oficera.

Zaprowadzono nas wprost do chałupy stojącej przy rozstajnych drogach.—Przed bramą stało kilka beczek z wódką i dwie armaty.

— Oto pałac, zawołał jeden z chłopów—zaraz damy znać o was.

Jakoż wszedł do chałupy.

Spojrzałem na Sawelicza,—staruszek wciąż się żegnał i szeptał pacierze.

Czekałem długo, nareszcie ów chłop powrócił i rzekł do mnie:

— Chodź! Nasz ojciec kazał wpuścić samego tylko oficera.

Wszedłem do chałupy czyli do pałacu, jak go nazywali chłopi.

Izbę obszerną oświecały dwie łojowe świece, a ściany oklejone były złoconym papierem. Zresztą, ławki, stół, miednica i ręcznik na goździu, jak również półka z naczyniami kuchennemi — wszystko było jak w zwyczajnej chałupie.

Puhaczew siedział na przedniejszem miejscu, pod obrazami; miał na sobie czerwony kaftan i wysoką czapkę na głowie; ujął się też pod boki, z miną nadzwyczaj poważną.

Samozwańca otaczali główni jego dowódcy; widocznie wieść o przybyciu oficera z Orenburga, wzbudziła w buntownikach wielką ciekawość. Wyszli bowiem z tryumfem na moje spotkanie.

Puhaczew poznał mnie od razu i natychmiast cała jego wymuszona powaga znikła z twarzy.

— A! to wielmożny pan! zawołał żywo. Jak że się masz? Po co cię tutaj bogi przyniosły?

Odpowiedziałem mu poważnie, że jadę za swoim interesem i że ludzie jego zatrzymali mnie na drodze.

— A cóż to za interes? zapytał.

Nie wiedziałem co na to odpowiedzieć.

Puhaczew sądząc, że nie chcę mówić przy świadkach, obrócił się do swojego orszaku i wszystkim wyjść polecił.

— Rozkaz ten spełnili wszyscy, wyjąwszy dwóch, którzy się z miejsca nie ruszyli.

— Mów przy nich śmiało, rzekł Puhaczew,—przed tymi panami nic nie ukrywam.

Spojrzałem z ukosa na zauszników samozwańca.

Jeden z nich, staruszek chudy i zgarbiony, z siwą brodą, nie miał w sobie nic godnego uwagi, oprócz niebieskiej wstęgi zawieszonej przez ramię na szaraczkowym surducie.

Lecz drugiego kompana nie zapomnę do śmierci.

Wysokiego wzrostu, dorodny i w plecach szeroki, wyglądał on na lat czterdzieści przeszło. Gęsta, ruda broda, szare, błyszczące oczy, nos z obciętemi nozdrzami, a czerwone plamy na czole i policzkach, nadawały jego trędowatej, szerokiej twarzy, wyraz okropny. Ubrany był w czerwoną koszulę, kaftan kirgizki i w kozackie szarawary.

Pierwszy z nich (jak się potem dowiedziałem) był to zbiegły kozak, niejaki Biełobrodow; drugi—Anastazy Sokołow (przezwany Chłopusza), zbrodniarz zesłany do ciężkich robót na Syberję, zkąd już trzy razy uciekał.

Pomimo uczuć, pod których silnym wpływem zostawałem, takie towarzystwo nadzwyczaj oddziałało na moją wyobraźnię; lecz pytanie Puhaczewa wnet przywróciło mi zwykłą przytomność:

— No, powiedz, rzekł, w jakim interesie wyjechałeś z Orenburga?

Dziwna myśl przyszła mi do głowy. Zdawało mi się, że opatrzność, która powtórnie sprowadziła mnie do Puhaczewa, podawała mi sposobność przyprowadzenia do skutku powziętego zamiaru. Chciałem z niej skorzystać, i nie pomyślawszy nawet na co się narażałem, odrzekłem śmiało:

— Jechałem do Biłgorskiej twierdzy ażeby ocalić sierotę, którą tam dręczą.

Oczy samozwańca zaiskrzyły się na to.

— Kto z moich podwładnych, ośmiela się męczyć sierotę? zawołał. Ktokolwiekbądź on jest, nie ujdzie kary. — Mów więc, kto to jest taki?

— Szabrin, odrzekłem. Trzyma on w niewoli tę panienkę, którą widziałeś chorą u popadji, i gwałtem chce ją pojąć za żonę.

(*d. c. n.*)

roli w wyborach departamentowych; te powody są dostateczne bezwąpienia, do wytłómaczenia wyboru księcia Albufera, niegdyś prezesa komitetu centralnego w czasie plebiscytu 1870 r., który posiada znaczne dobra i jest znany ze swojej uczciwości. W ogóle nieprawdą jest, aby cechą charakterystyczną wyborów było wyłączenie bonapartystów, ani też że stronnictwo doznało zupełnego niepowodzenia. Dzienniki, być może, są wtedy więcej zbliżone do rzeczywistości, gdy głoszą o zupełnej oziębłości wyborców. Bardzo wielu wyborców wstrzymało się od głosowania, i z tej przyczyny znakomita liczba wyborów upadła. W Marsylji na 75,000 zapisanych wyborców 40,000 nie głosowało; w Ljonie lista czerwona upadła, ponieważ klasa średnia wstrzymała się od balotowania. Coraz bardziej wzrastająca liczba uchylania się od wyborów, dowodzi, że się zbyt często odwołują do głosowania powszechnego, lecz nie tę jedną tylko naukę Francja z tego wynieść powinna. Oczywistą jest rzeczą, że Francja potrzebuje wypoczynku, że nie ma nadziei znalezienia go w wykonaniu swoich praw wyborczych. Teraz, gdy już władza oddana została w ręce jednego człowieka, od niego więc spodziewa się pokoju i bogactwa, to jest tego samego, czego żądała od cesarza. Jeśli Thiers zadowolni Francję, będzie królem, cesarzem, wodzem franków (*dux Francorum*), tem, czem mu się podoba być, a jeśli odwoła się do plebiscytu, może nawet otrzymać większe dowody zaufania od Napoleona. I dziwić się nie ma czemu. Jest to polityka interesów osobistych, w niej leży siła, wszechwładna zawsze nad ludem, ... napoleońskich i stronnictwa bonapartystowskiego. Śmiesznem byłoby zaprzeczenie istnienia tej siły i zdrowe umysły zaczynają to pojmować; niektórzy cieszą się z tego i korzystają, inni ubolewają i krzyczą.

* W korespondencji z Paryża do *Ind. belge* pod d. 14 b. m. czytamy: W wilją wyborów dnia 7-go b. m. ukazał się w Korsyce nowy dziennik anti-bonapartystowski: *République*. Dotychczas istniał tam tylko jeden dziennik podobnych zasad, *Journal de la Corse*. Nowa gazeta zwraca uwagę, że przed r. 1851, nie było nigdy w Korsyce dziennika bonapartystowskiego; zbija kandydaturę Rouhera i powiada, że byłoby haniebnem, gdyby Korsyka nie znalazła między swoimi, takiego człowieka, któryby mógł stanąć na wyborach w opozycji z bonapartystą z Owernji. Powodzenie zatem Rouhera, o którem, przed niedawnym czasem nikt nie wątpił, dziś chwiać się zaczęło. Sprawa mająca takie przeciwności musi mieć liczne środki obrony. Dowiadujemy się, że we wtorek Paweł Cassagnac stanowczo obejmuje redakcje Pays. Zdaje się, że już postanowiono, aby większość skazanych przez sądy wojenne, odcierpiała karę we Francji. W celu skrócenia uwięzień prewencyjnych, liczba sądów wojennych powiększoną została z 18 na 24. Komisja ułaskawień odbyła posiedzenie w poniedziałek. Sprawa Ferrego będzie najprzód rozstrzygana. Wątpliwem jest czy nastąpi zmniejszenie wyznaczonej na niego kary, i prawdopodobnie na drugi dzień albo najdalej w dwa dni po zebraniu komisji, nastąpi egzekucja. Thiers oświadczył iż wcale nie będzie wpływał na postanowienia układów, i polecił znowu za to objawić rządowi francuzkiemu powinszowanie wyrażając życzenia, aby odtąd stosunki obydwóch narodów zakłócone nie były.—Oszczędność na opłacaniu utrzymania armji okupacyjnej, wyniesie 21,500 fr. dziennie. Rząd postanowił wysłać do Korsyki wojska i energicznego prefekta. Mówią o przeznaczeniu na tę posadę Karola Ferry, który już niejednokrotnie okazał prawdziwe zdolności administracyjne i wielką odwagę i zręczność. Leon Say wyjeżdża jutro do Londynu na bankiet wyprawiony przez lorda mera. Zdaje się że prefekt Sekwany będzie upoważniony przez Thiersa do porozumienia się co do traktatu handlowego, groźba więc wypowiedzenia tego traktatu jest próżna.

* Do wiadomości jakie nadeszły od rozmaitych korespondentów, co do układów zawartych w Berlinie, *Français* dodaje następujące szczegóły: „Na przyszłość, wypłaty czynione przez Francję Prusom, nie będą uważane za uskuteczniane, w dniu sprawdzenia ich, jak utrzymywali nasi nieprzyjaciele, lecz z chwilą uiszczenia. Nakoniec co do opłaty na utrzymanie wojsk okupacyjnych, otrzymano następujące zmniejszenie: dotychczas płacono 1 fr. 75 cent. na człowieka, a 2 fr. na konia, a na przyszłość płacić się będzie 1 fr. 50 cent. na człowieka i 1 fr. 75 cent. na konia."

* W *Presse* czytamy: Książę Nemours, który sam jeden tylko z książąt orleańskich, nie składał wizyty prezydentowi rzeczypospolitej, przedstawił się wczoraj w prefekturze w Wersalu. Natychmiast wprowadzono go do Thiersa, gdzie zostawał około pół godziny. *Paris Journal* dodaje: Ciekawą będzie jeszcze do tego ta oliczność, że książę Nemours, był jedynym z rodziny orleańskiej, który podczas swego wygnania odrzucił tradycje 1830 r. i poddał się pod prawo sukcesji, jakie zaprowadził hr. Chambord. Corocznie ks. Nemours składał wizyty temu, którego ojciec detronizował i jeździł do Froshdorf i do Wenecji składać hołd wierności i żalu synowskiego.

---

* Największa część wiedeńskich dziennników poniedziałkowych wynurza zdanie, że przesilenie ministerjalne zostało odroczonem; tylko *Neue Fr. Presse* mniema, że mogą nastąpić zmiany, lecz nie może już być mowy o zupełnym zwrocie politycznym. Nie idzie rzecz o usunięcie hr. Hohenwartha, lecz o nowem utworzeniu ministerstwa, które otrzymać ma nareszcie prezesa a do którego w miejsce ministrów handlu, oświecenia publicznego i sprawiedliwości wejść mają nowi członkowie. O kierunku utworzyć się mającego na nowo ministerstwa, dziennikowi powyższemu brakuje wszelkich wskazówek; nie podobnem jest również ocenić charakter kompromisu, jaki pomiędzy hr. Beustem a hr. Hohenwarthem zdaje się być już utorowanym. Zapowiedziana w Wiedniu na 16-y października narada ministrów, o ile sądzić można, nie miała miejsca, albowiem według ostatnich depesz, prezes ministerstwa węgierskiego, hr. Andrassy, którego głos przy ostatecznem rozstrzygnięciu przesilenia obecnego niezaprzeczenie bardzo wielkiej będzie wagi, następnego dnia miał przybyć do Wiednia. Zdaje się zresztą, że przeciwnicy czeskich projektów ugody w tych ostatnich dniach pozyskali nie jednego sprzymierzeńca, a szczególniej należy uwydatnić, że i organ najwyższych sfer wojskowych, *Wehrzeitung*, pomimo usiłowań pojednawczych *Abendpost*, nie przestaje występować w sposób najbardziej gwałtowny w interesie armji i siły obronnej państwa, przeciwko ugodzie czeskiej. Cała inteligencja armji, według zapewnień organu wojskowego, oświadcza się na korzyść stronnictwa konstytucyjnego.

---

* *Independance belge* pisze: Feldmarszałek sir John Burgoyne, który umarł niedawno w Anglji, urodził się w roku 1782, miał więc 89 lat wieku. Rozpoczął służbę w korpusie inżynierji w roku 1798, i brał udział we wszystkich kampanjach do roku 1814. W tym roku mianowany został głównodowodzącym inżynierją w wyprawie do Nowego-Orleanu. W roku 1826 dowodził wyprawą portugalską. Od roku 1830 sir John Bourgoyne pełnił obowiązki wewnątrz kraju głównie w sprawach Irlandji. W roku 1834 posłany był do Turcji w celu urządzenia planu obrony Konstantynopola i zabezpieczenia przejścia przez cieśninę Dardanelską. Powrócił do Anglji, a potem przyjmował udział w wojnie krymskiej i znajdował się nad Almą, pod Bałakławą i Inkiermanem. Powróciwszy do Anglji w roku 1856, objął urząd inspektora fortyfikacji. Otrzymał tytuł baroneta i order Medżydże, i był również kawalerem wielkiego krzyża legji honorowej.

---

* W korespondencji z Konstantynopola do *Journal de St. Petersb.* pod datą 17 (29) września czytamy: Onegdaj, we wtorek, nowo obrany patrjarcha ekumeniczny miał uroczyste posłuchanie u sułtana. Rano wysłany został mistrz obrzędów z trzema kaikami do Kandili, gdzie znajduje się wiejski dom patrjarchy, w celu zaproszenia i przeprowadzenia przewielebnego Antimosa wraz z świtą do pałacu Dogma-bahcze. Swita składała się z dwóch metropolitów i wielkiego hegoteta (sekretarza) patrjarchatu. Po ceremonji przepisanej podczas przyjęcia ambasadorów, patrjarcha przybywszy do Dogma-bahcze, przyjęty został w apartamencie prywatnym, w ktorym podają kawę i fajki; po krótkim wypoczynku i o godzinie najprzód oznaczonej, jego świątobliwość był zaproszony przez mistrza obrzędów, aby się udał do sułtana. Przy zejściu ze schodów prowadzących do sali przyjęć, patrjarcha wraz ze swoją świtą, przyjmowany był przez Emin-beja, pierwszego sekretarza sułtana. Po wejściu do sali jego świątobliwość odezwał się do sułtana po grecku, w następujące słowa, które natychmiast wielki hegotet tłumaczył: „Najjaśniejszy Panie! Po raz trzeci wezwany, w tak podeszłym wieku, na tron patrjarszy ekumeniczny w Konstantynopolu, przybywam prosić waszej cesarskiej mości o jego wysokie względy i życzliwość cesarską a ...że pragnę złożyć u stóp tronu cesarskiego wyrazy głębokiej wdzięczności i niewzruszonego poświęcenia. ...em, najjaśniejszy panie, jak trudne zobowiązania ciążą na mnie, lecz polecając, po Bogu, waszej silnej i potężnej władzy siebie samego i mój naród, mamy nadzieję, że wasza cesarska mość, nie wypuści nas ze swojej szczodrobliwej opieki, i będziesz dla nas takim jak twoi dostojni poprzednicy i otoczysz nas swoją życzliwością ojcowską. My zaś ze swojej strony, nie przestaniemy nigdy zanosić modłów do Wszechmocnego, aby nam zachował jak najdłużej naszego ukochanego monarchę i aby zesłał mu szczęście i sławę wraz z powszechnym pokojem." Sułtan na tę allokucję odezwał się w te słowa: „Szczere moje chęci względem wszystkich wiernych poddanych, bez różnicy wyznania, usiłowania do zaprowadzenia dobrobytu i postępu, są powszechnie znane i codziennie stwierdzane nowemi ...ami. Mam zupełną nadzieję, że będziecie godni zaufania waszego narodu i rządu cesarskiego i że spełnicie trudne zadanie z mądrością i roztropnością, któremi się odznaczacie." Przy końcu audjencji, Sułtan chcąc okazać wyjątkowe względy przedstawicielowi kościoła wschodniego, ofiarował mu wielką wstęgę orderu Medżydże. Po audjencji, jego świątobliwość, wraz ze świtą, udał się w dworskich powozach, otoczony honorową eskortą, do Wysokiej Porty, gdzie go przyjmował wielki wezyr, minister spraw zagranicznych, prezes rady państwa i prezes najwyższego sądu. Wszyscy ci najwyżsi dygnitarze najserdeczniej jego świątobliwość przyjęli. Po tych wizytach, patrjarcha, wśród niezliczonego tłumu, który się cisnął na wszystkich ulicach, któremi przejeżdżał orszak, udał się do pałacu patrjarchów, do Fanaru. Ceremonja religijna instalacji patrjarahy Antimosa odbyła się w kościele w Fanarze, w obec niezmiernego tłumu ludzi. Odśpiewano Te Deum, podczas którego metropolita z Alepu powiedział mowę zastosowaną do okoliczności. Nazajutrz, ambasador ruski udał się z pierwszym dragomanem ambasady i złożył powinszowania patrjarsze. Pojutrze to jest we czwartek, będzie miało miejsce zebranie ogólne greckie pod prezydencją patrjarchy.

---

## Telegramy z gazet zagranicznych.

* *Paryż, 17 października.* Rezultat wyborów dopełniających do rad jeneralnych nie zmienił bynajmniej poprzedniego ogólnego rezultatu; tylko stronnictwo radykalne powiększyło się nieco.—Co do domniemanych rozruchów na w. Korsyce, nie nadesłano jeszcze żadnego urzędowego potwierdzenia.

* *Marsylja, 16 października.* Według doniesienia *Ajencji Havas*, eskadra pancerna odpłynęła na pełne morze.—Obiegają pogłoski, że na w. Korsyce obawiają się nieznacznych rozruchów. Dla wszelkiej ostrożności, wysłano jeden bataljon strzelców do Ajaccio.

* *Berlin, 17 października.* Frakcje parlamentu porozumiały się, ażeby na ten raz nie odpowiadano adresem na mowę tronową.

* *Berlin, 17 października.* Na szlązko-austrjackiej granicy nastąpi sprostowanie granicy. Naczelny prezes Szlązka i komisja austrjacka badają w tym celu granicę.

* *Berlin, 17 października.* Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu, przy odczytaniu nazwisk, okazało się obecnych 175 członków, a zatem liczba dostateczna, ażeby uchwały miały moc obowiązującą. Następne posiedzenie odbędzie się dziś wieczorem o godz. 8-ej.

* *Berlin, 17 października.* Nie zawarto jeszcze umowy co do przyłączenia się cesarstwa niemieckiego do traktatu, zawartego w 1869 roku pomiędzy Włochami i Szwajcarją w przedmiocie budowy drogi żelaznej przez górę św. Gotarda. Zawarcie umowy nastąpi po przyjęciu przez parlament przedstawionego przez rząd odpowiedniego projektu do prawa.

* *Sztutgard, 17 października.* Zgromadzenie wirtembergskich towarzystw przemysłowych w Kansztadzie, na którem reprezentowanych było 33 towarzystw, oświadczyło się przeciwko zaproponowanej przez radę związkową reformie monetarnej i przyjęło wniosek co do zaprowadzenia systemu francuzkiego, większością 23 głosów przeciwko 10.

* *Wiedeń, 17 października.* Mowa tronowa cesarza niemieckiego ocenianą tu jest wszędzie bardzo przychylnie. Pogłoski co do usunięcia się niektórych ministrów są przedwczesne. Przybył tu hr. Andrassy i miał już konferencję z hr. Beustem.

* *Wiedeń 17 października.* Dzienniki wieczorne donoszą, że dziś odbędzie się rozstrzygająca narada ministerjalna.—Odroczono ponownie odpowiedź na adres czeski, w czem upatrują dobrą wskazówkę.

* *Peszt, 17 października.* Hr. Andrassy przed wyjazdem swym do Wiednia powiedział, iż popierać będzie hr. Beusta, który prawdopodobnie pogodzi się z hr. Hohenwarthem. Habietinek i Schaeffle mają usunąć się. Wpływ czeskich feudalnych ma być usunięty a Hohenwarth wraz z Potockim mają utworzyć ministerstwo przejściowe.

* *Praga, 17 października.* Czeskie dzienniki wieczorne piszą: W położeniu nastąpił korzystny zwrot dla czechów; zapewnionem jest całkowite przeprowadzenie ugody, lecz jak przewidywać należało, nie nastąpią żadne zmiany w ministerstwie. Cesarz od nikogo nie zażądał *memorandów*.

* *Praga, 17 października.* Kanonicy Sorger i Frind podróżują po niemieckich okręgach Czech północnych, celem pozyskania adresów z oświadczeniem zgodności z ugodą.

* *Rzym, 17 października.* Otwarcie parlamentu nastąpi zpewnością 20-go listopada; postanowiono dalsze wywłaszczenie klasztoru jezuitów św. Andrzeja.—Jutro w Watykanie odbędzie się zgromadzenie konsystorza; zamianowanych ma być 40 biskupów.

* *Bern, 16 października.* Rada związkowa upoważniła szwajcarskiego posła w Berlinie, pułkownika Hammera, do ewentualnego podpisania przedstawionego parlamentowi niemieckiemu traktatu, zawartego pomiędzy rządami niemieckim, włoskim i szwajcarskim co do budowy drogi żelaznej przez górę św. Gotarda.

* *Kragujewacz, 16 października.* Skupczyna przyjęła jednomyślnie projekt budżetu, jak również projekt do prawa, dotyczącego podwyższenia pensij nauczycielom.

* *Londyn, 17 października.* *Daily-Telegraph* zamieszcza artykuł, który rozbiera w sposób bardzo przychylny mowę tronową przy otwarciu sesji parlamentu niemieckiego. Pomieniony dziennik przemawia z szczególnem uznaniem o pojednawczej postawie rządu niemieckiego względem Francji, wynurzając jednocześnie pełne zaufanie w udzielonych przez mowę tronową zapewnieniach o utrwaleniu pokoju.

* *Londyn, 17 października.* Artykuł rozumowany *Times'a* rozbiera mowę tronową cesarza niemieckiego w sposób najbardziej przychylny; uważa on za niepodobne, iżby w Niemczech pod przewodnictwem Prus mogły wyniknąć rozterki wewnętrzne i pochwala reformę monetarną, oraz serdeczną politykę cesarza niemieckiego względem Francji.

---

* **Targ pieniężny.** *Etoile belge* podaje ciekawą korespondencję z Wersalu o teraźniejszem położeniu targów pieniężnych w Europie. Autor powiada: „Przedmiotem głównym rozmów wykształceńszej części społeczeństwa jest na teraz kwestja finansowa. Illuzje spowodowane nadzwyczajnem powodzeniem pożyczki dwóch miljardów, zaczynają słabnąć. Opinja publiczna opanowana była niedawno jeszcze zapałem i bankierzy skorzystali naturalnie z tego wybuchu optymizmu dla korzystnego poprowadzenia operacij finansowych, które były niezbędne dla spłacenia przez Francję sum umówionych. Nalegając na to, ażeby Francja płaciła złotem, srebrem lub papierami pierwszorzędnemi, byle nie francuzkiemi, książę Bismarck przygotował, może bez zamiaru, jak największe przesilenie monetarne. Zapasy brzęczącej monety w banku francuzkim, które zmniejszyły się znacznie od czasu ostatniej katastrofy, nie mogą być obracane obecnie na nic innego, jak tylko na przyjście skarbowi francuzkiemu w pomoc przy zaciąganiu pożyczek; ztąd pochodzi, że bilety bankowe mają teraz kurs przymusowy i nie mogą być wymieniane w banku francuzkim na złoto i srebro. Nie przesadzimy, jeżeli pawiemy, że pozostanie wkrótce w obiegu we Francji tak nieznaczna ilość monety złotej i srebrnej, że nawet bilet 20-frankowy bankowy będzie mógł być z trudnością zmieniony. Wypłata ogromnej kontrybucji wyprowadziła złoto francuzkie z rąk tych osób, które posiadały takowe. Podpisujący się na pożyczkę poznosili ogromną masę złota; pomimo to atoli, okazało się ono niedostatecznem dla spłaty przez samą tylko Francję całej kontrybucji należnej Niemcom. Dla spłacenia trzeciego półmiljarda, Francja była zmuszona odwołać się do złota angielskiego, które nabywała za pomocą trasowania biletów na Londyn. Ks. Bismarck nie sprzeciwił się przyjęciu tych biletów tytułem wypłaty. W razie zaprodukowania obecnie tych biletów do wypłaty w banku angielskim, zabrałby on od razu cały prawie zapas brzęczącej monety, który bywa zawsze bardzo nieznaczny w tej olbrzymiej instytucji. System Anglji zależał zawsze na tem, ażeby mieć w kasie nie wielki zapas złota. Wśród takich okoliczności, gdyby Bismarck chciał zadać klęskę kredytowi Anglji i podnieść przez to kredyt Niemiec, to mógłby dokonać tego. Bank angielski sposobi się już do obrony: podwyższa on stopę dyskonta i będzie zapewne nadal podwyższać takową; lecz gdyby Niemcy chciały zaszkodzić Anglji, fraszką byłaby dla nich strata kilku miljonów na dyskoncie, w porównaniu z strasznem zniszczeniem, jakie zostałoby spowodowane przez przesilenie na skutek obniżenia wartości banku angielskiego. Nadmienić wypada, że nie tylko trzeci, lecz także czwarty pół miljard, znajdujący się już w ręku rządu niemieckiego, składa się z biletów na Londyn, jakkolwiek termin tych ostatnich przypada dopiero za pięć i siedm miesięcy. Nie sądzimy, ażeby ks. Bismarck chciał przyczynić się do zniszczenia Anglji, zgubne skutki którego oddziałałyby na Frankfurt, Berlin, na całą Europę i na świat cały; lecz pomimo to, proste spełnienie warunków traktatu frankfurckiego powinno wywołać wielkie i straszne zamięszanie. Zastanówmy się nad tem, że Francja zapłaciła dotąd tylko pół miljarda; cóż będzie wówczas, gdy Niemcy otrzymają dziesiąty?"

---

* **Nowa broszura polityczna.** Jenerał Wimpffen wydał broszurę pod tytułem *Sédan*, w której daje pogląd na niektórych głównych uczestników ostatniej wojny. Powiada on, „że Napoleon III, jako wódz naczelny, dawał zawsze dowody bardzo miernych zdolności. Jego instrukcje udzielane jenerałom w Krymie wywoływały często wielkie zamięszanie, powodzenie zaś kampanji włoskiej narażone było na wielkie niebezpieczeństwo z powodu jego kombinacij źle obmyślanych... Pomimo, iż jego zdolności militarne osłabły jeszcze bardziej w ostatnich latach, był on przekonany o swojej wyższości nad dowódcami pruskimi i nie wątpił, że jego genjusz wojenny będzie w stanie dostarczyć mu środków dla odniesienia zwycięztwa nad narodem niemieckim... Nie miał on szczęścia pod względem znalezienia takich ministrów, którzyby byli w stanie dać mu lepsze rady. Prawie wszyscy oni byli pzóżni i niekompetentni i przyczynili się jedynie do przyśpieszenia katastrofy." O księciu Napoleonie je

nerał ma daleko lepsze wyobrażenie. „Naród zarzuca mu,” powiada on, „brak odwagi, lecz pomimo to, w bitwie nad Almą, znajdował się on wśród swoich wojsk w punktach najbardziej zagrożonych. Powód dla którego nie pozostał on w Krymie, pochodził nie z obawy niebezpieczeństwa, lecz ztąd, że powolne i niezdecydowane prowadzenie wojny, uczyniło niemożebnym dla niego dalszy udział w środkach, które przekonanie jego potępiało. Posiada on w wysokim stopniu dar myślenia analogicznego; jest on obeznany dokładnie z kwestjami dotyczącemi jak najróżnorodniejszych gałęzi wiedzy, jak np. marynarki, sztuki wojennej, finansów, administracji, ekonomji politycznej. Pomimo to, nie miał on nigdy wielkiego wpływu w radzie cesarza.” O marszałku Leboeuf, jenerał Wimpffen powiada: „Ten zdolny, waleczny i bardzo wykształcony oficer od artylerji zwracał, jak się zdaje, zbyt mało uwagi na szczegóły, bez których armje nie mogą ani odbywać marszów, ani walczyć, ani też koncentrować się z należytą szybkością. Ufał on zbyt sprawozdaniom składanym mu przez rozmaite departamenta... Rzec można, że marszałek Leboeuf popełnił za drugiego cesarstwa takież same błędy, jakich książę Polignac dopuścił się za czasów restauracji, będąc tymczasowym ministrem wojny. Książę ten, zapytany wówczas o liczbę wojsk w Paryżu, odpowiedział, że jest ich w stolicy od 30,000 do 40,000, podczas gdy w rzeczy samej, marszałek Marmont miał do swego rozporządzenia od 10,000 do 12,000 ludzi zdolnych do wyruszenia w pole. Minister wziął w rachubę chorych, urlopowanych i korpus gwardji, który znajdował się podówczas w Normandji, t. j. w odległości siedmiu do ośmiu dni marszu od Paryża.” Przechodząc do dowódców niemieckich, jenerał powiada, że „cesarz Wilhelm, oprócz nadzwyczajnej energji, która pomimo podeszłego wieku, czyni go zdolnym do stawiania walecznego oporu w obec niebezpieczeństw i do ponoszenia wielkich trudów, posiada znakomity przymiot, który jest właściwy wielkim monarchom i którym odznaczał się Ludwik XIV, mianowicie trafność w wyborze ludzi najzdolniejszych do urzeczywistnienia jego zamiarów. Przedsiębierze on środki dla usunięcia wszelkich przeszkód mogących stanąć na zawadzie ich działalności, daje im zachętę i pozwala im korzystać ze wszech miar z chwały, która uwieńczyła ich działalność.” O Bismarcku, Wimpffen tak się wyraża: „Ten znakomity dyplomata tłómaczy się z wielką łatwością i wytwornością, nawet w obcym języku. Zdaje się, że każdy wyraz powiedziany przez niego jest dobrany starannie, jako najstosowniejszy dla wyrażenia myśli w sposób jak najzrozumialszy. Widziałem go po dwakroć w okolicznościach bardzo krytycznych, i za każdym razem widziałem w nim człowieka najprzenikliwszego i najwaleczniejszego z tych wszystkich, z którymi znajdowałem się kiedykolwiek w styczności. Posiadając nie mniejszą od Moltkego siłę woli, umie on stosować do okoliczności swoje postępowanie i swój ton; okazując z początku usposobienia pojednawcze, okazuje on następnie niechęć do ustępstw, prowadzi swego przeciwnika od nadziei do rozpaczy, i oświadcza nareszcie stanowczo i jasno, czego przeciwnik może się po nim spodziewać.” Największym atoli i najniebezpieczniejszym nieprzyjacielem Francji jest, zdaniem autora, jenerał Moltke. „Jego ciało, zarówno jak wola, jest z żelaza; żaden wyraz zbyteczny nie wychodzi nigdy z ust jego... Jak skoro idzie o wytępienie wrogów Prus, jest on nieubłagany. Człowiek ten trzyma nas w swoich szponach, i jeżeli nie jest w stanie pozbawić nasz kraj jego niepodległości politycznej i uczynić z niego wassala nowego cesarstwa niemieckiego, za to spodziewa się, że pozostawi go tak znękanym i osłabionym, że przez długi czas nie będzie w stanie dać poparcia tym narodom, które będą zmuszone bronić się od roszczeń pruskich.”

—

* Słabe zdrowie kobiet.— Korespondencja zamieszczona w *New-York Weekly Tribune* w kwestji chorobliwości kobiet amerykańskich zasługuje na uwagę, jako wykazująca przyczyny słabego zdrowia tych kobiet, które to uwagi mogą być w takiejże mierze zastósowane do ich sióstr w innych krajach. „Ile razy zdarzało mi się spotkać kobietę zdrową,”— powiada Antoaneta Brown Blackohle, —„zadziwiał mnie zawsze ten fakt, że była to niezawodnie kobieta mająca zatrudnienie i znajdująca w niem zadowolenie stałe i rozsądne. Widywałam takie kobiety w polu, w kantorach, wśród rodzin, na drogach żelaznych, w szkole i w stu innych miejscach, lecz nie spotykałem nigdy kobiet zdrowych wśród tych, jedynem zatrudnieniem których jest pilnowanie innej kobiety, zadaniem której jest piastowanie dzieci. Na drodze długich i starannych spostrzeżeń przyszłam do przekonania, że w Ameryce, w ciągu ostatnich lat dwudziestu, zdrowie kobiet oddających się pracy umysłowej, odpowiada ze wszech miar zdrowiu mężczyzn poświęcających się takiemuż zatrudnieniu. Twierdzę nadto, że średni stan zdrowia mężczyzn pracujących umysłowo jest raczej niższy, nie zaś wyższy od średniego stanu zdrowia mężczyzn w ogólności: przyczyna tego widoczna—u tych ludzi umysł rozwija się ze szkodą ciała. Przeciwnie zaś, średni stan zdrowia kobiet żyjących z pracy umysłowej, jest wyższy od średniego stanu zdrowia kobiet w ogólności: przyczyna tego jasna—korzystają one z dodatniego żywiołu życia, dochodzą do harmonji życia umysłowego z życiem fizycznem, przyczem większa ich część oddaje się chwalebnej troskliwości o gospodarstwo domowe”.

## Wiadomości Miejscowe.

* Na Wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przybyły obrazy: Lipińskiego „Zaduma przy zwijaniu nici,“ Głębockiego „Pracownia Wita Stwosza,“ Dukszyńskiej „Portret dziewczynki,“ Klossa „Medalion portret mężczyzny.“ (*Kur. War.*)

## KORESPONDENCJA DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

**Gdańsk, 14 października.**

Pogoda zimna i zmienna, deszcz, śnieg i grad na przemian
Wiatr po większej części zachodni. Żniwo kartofli odbywa si
w wielu okolicach w najniekorzystniejszych warunkach a skargi n
mały plon są prawie powszechne.

W Anglji dowozy pszenicy krajowej w tym tygodniu znaczni
się zwiększyły, lecz towar ten był po większej części w lichej kon
dycji, tak że bez domięszania dobrego ziarna użytym być nie m
że. Sprzedaż przeto była trudna i tylko przy ustępstwie 1 szy
linga na kwarterze pszenica krajowa znajdowała kupców. Psz
nica zagraniczna, łatwy miała odbyt, lecz także o 1 szyling by
tańsza; zdaje się, że nagłe cofnięcie się cen w Ameryce, by
głównym powodem tego obniżenia w Anglji i osłabiło chęć do
bienia większych zakupów. Jęczmień żądany po cenach zes
go tygodnia. Groch nieco droższy.

We Francji tranzakcje wprawdzie mniej ożywione, lecz z
łotygodniowe ceny na wszystkich placach się utrzymały; c
towar podrzędny małego doznał obniżenia. Żyto kupowan
rachunek belgijski i nieco wyższe płacono ceny.

W Hollandji pszenica bez zmiany, żyto droższe.

Nad Renem i w Berlinie ceny pszenicy i żyta codzienni
wzmacniały i tylko wczoraj nieco słabnącą miały tendencją.

Na naszym placu chęć do kupna była wprawdzie dość w
kową, jednakże z powodu małych dowozów ceny zeszłotygodn
przecięciowo się utrzymały, a za towar wyborowy nawet
drożej płacono. Żyto przy wzmacniających się cenach dobry
ło odbyt i nawet stary towar polski chętnych znajdował od
ców. Jęczmień i groch żądany, lecz mało ofiarowany. W
starapo 37 talarów pro 2,000 funtów. Sprzedano w tym tygo
pszenicy ton 3,000, żyta 900 ton.

Płacono za korzec warszawski pszenicy białej funt. 235/7
254 od rs. 8 k. 98 do rs. 9 k. 53; pszenicy wysoko-pstrej sz
stej funt. 239/41 — 254 od rs. 8 k. 98 do rs. 9 k. 31; pszen

# OGŁOSZENIA RZĄDOWE. КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

## ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ
## UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE

N. D. 6298. *Судъ Исправительной Полиціи II Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Извѣщаетъ симъ, что Феликсъ Каминскій и Иванъ Миллеръ сельскіе хозяева, изъ гмины Черневице, Равскаго уѣзда, обвиняемые въ незаконномъ врачеваніи, постановленіемъ Правительствующаго Сената отъ 23 Апрѣля (5 Мая) с. г., имѣющимъ законную силу приговорены: Каминскій въ денежному взысканію въ количествѣ 10 р. Миллеръ же, къ четырехъ недѣльному аресту, при наложеніи на обоихъ полицейскаго надзора въ продолженіи двухъ лѣтъ.

Г. Варшава, 23 Сент. (4 Октяб.) 1871 г.

Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, Мочидловскій.

Podaje do publicznej wiadomości, że Feliks Kamiński i Jan Miller, gospodarze z gminy Czerniewice, Powiatu Rawskiego, za niedozwolone i błędne leczenie, skazani zostali ostatecznym wyrokiem Rządzącego Senatu z d. 23 Kwietnia (5 Maja) 1871 r. Kamiński na karę pieniężną rs. 10, zaś Miller na areszt cztero-tygodniowy przy włożeniu na obydwóch dozoru policyjnego w przeciągu lat dwóch.

Warszawa d. 23 Wrześ. (4 Paźdz.) 1871 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Moczydłowski.

N. D. 6052. *Судъ Исправительной Полиціи въ Хенцинахъ.*

Симъ объявляетъ что Саломонъ Гликсманъ фельдшеръ изъ посады и гмины Севержа Бендинскаго Уѣзда вошедшимъ въ законную силу рѣшеніемъ здѣшняго Исправительнаго Суда состоявшимся 29 Августа (10 Сентября) 1868 г. за неправильное врачеваніе приговоренъ на заключеніе въ тюрьмѣ чрезъ 22 дня и на отдачу подъ обыкновенный полицейскій надзоръ на два года.

Хенцины, Сентября 9 (21) д. 1871 г.

за Предсѣдательствующаго Судью,
Эретъ.

Podaje do publicznej wiadomości, iż Salomon Gliksman, felczer, z posady i gminy Siewierza powiatu Bendińskiego prawomocnym wyrokiem Sądu tutejszego z dnia 29 Sierpnia (10 Września) 1868 r. za niedozwolone i błędne leczenie skazany został na areszt przez dni dwadzieścia dwa (22) i na oddanie pod dozór policyjny przez lat dwa.

Chęnciny d. 9 (21) Września 1871 r.

za Sędziego Prezydującego,
Eret.

N. D. 6380. *Судъ Исправительной Полиціи въ Плоцкѣ.*

Объявляетъ, что работница изъ деревни Бяла гмины Брвино Плоцкаго Уѣзда Генріета Тега, окончательнымъ приговоромъ Апелляціоннаго Суда Царства Польскаго отъ 1 (13) Февраля 1871 г. за недозволенное и неправильное врачеваніе, на основаніи статьи 576 Уложенія о Наказаніяхъ уголовныхъ и Исправительныхъ, подвержена 10 рублевому штрафу съ отдачею подъ полицейскій надзоръ на два года.

Плоцкъ, Сентября 18 (30) д. 1871 г.

Предсѣдательствующій Судья,
Новодворскій.

Podaje do publicznej wiadomości że Henryjeta Tega wyrobnica z wsi Biała gminy Brwino powiatu Płockiego, wyrokiem ostatecznego Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego z dnia 1 (13) Lutego 1871 r. za niedozwolone i błędne leczenie na mocy art. 576 K. K. G. i P. na karę pieniężną rsr. 10 z oddaniem pod dozór policyjny na dwa lata skazaną została.

Płock dnia 18 (30) Września 1871 r.

Sędzia Prezydujący, Nowodworski.

## LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 6516. *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 14 (26) Października r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali licytacyjnej Magitratu, licytacja głośna in plus na trzyletnie wydzierżawienie dwóch zabudowań na Przedmieściu Pradze położonych, dawniej rogatkę St. Peterburgską, stanowiących, wraz z przyległemi placami, a to od cen dzierżawnych obniżonych, za zabudowania po prawej stronie szosy położone do rs. 30 kop. 60; zaś po lewej stronie do rs. 30 rocznie.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższe dzierżawy zechcą się zgłosić w czasie i miejscu wyżej oznaczonym wraz z kwitem Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 10 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nie utrzymującemu się przy dzierżawie natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodzienie w wydziale administracyjnym, Magistratu wyjąwszy dnie świąteczne.

Warszawa d. 2 (14) Października 1871 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu Jenerał-Lejtenant,
Witkowski.
za Naczelnika Kancelarji, Pronaszko.

N. D. 6510. *Начальникъ Влодавскаго Уѣзда.*

Сообщая во всеобщія свѣдѣнія, что на основаніи предложенія Сѣдлецкаго Губернскаго Правленія, отъ 6 Ноября 1870 г. за № 5949, будутъ производиться въ Влодавскомъ Уѣздномъ Управленіи 1 Ноября 1871 года въ 12 часовъ утра торги (in minus), посредствомъ запечатанныхъ объявленій, на отдачу съ подряда починки Влодавской еврейской бани. Торги начнутся отъ суммы 635 р. 90 к. назначенной по смѣтѣ на починку бани, затѣмъ желающіе принять участіе въ торгахъ обязаны приложить къ своимъ объявленіямъ казначейскую квитанцію на внесенныя въ залогъ деньги.

Объявленіе должно быть писано четко и безъ всякихъ ошибокъ и подчистокъ по прилагаемой у сего формѣ, представленныя же не своевременно съ отступленіемъ отъ формы не будутъ приняты. Подробныя условія къ торгамъ могутъ быть ежедневно за исключеніемъ табельныхъ праздничныхъ дней, разсматриваемы желающими во Влодавскомъ Уѣздномъ Управленіи.

Форма объявленія.

Вслѣдствіе объявленія Влодавскаго Уѣзднаго Управленія отъ 1871 года за N. . . даю росписку въ томъ, что обязуюсь починку Влодавской еврейской бани въ продолженіи одного мѣсяца считая отъ затвержденія торговаго листа за сумму руб. коп. (прописью и цыфрами) принимая на себя всѣ условія предъявленные мнѣ до открытія торговъ, которыя я понялъ и онымъ подчиняюсь, касовую квитанцію на внесенный мною залогъ въ суммѣ 63 р. 5 к. прилагаю при семъ, съ тѣмъ, что въ случаѣ ежели торги не устоятся за мною самъ лично получу таковую обратно; въ случаѣ приложенія объявленія по почтѣ объяснить отослать эти деньги по почтѣ соискателю на что должно быть имъ приложена уплата на почтовыя пошлины, или задержать до полученія таковой лично соискателемъ. Постоянное жительство мое въ N. Писано въ N. мѣсяца, числа года. Подпись собственноручно имя и фамилію.

Г. Влодава, 2 Октября 1871 года.

1—3 Подполковникъ, (. . . . .).

N. D. 6522. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Adolfa Estrejcher Asesora Trybunału Cywilnego w Lublinie, tamże zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Karpińskiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 1773 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rsr. 4,000 oraz kosztów od Augusta Bogusz właściciela dóbr Niwki w Powiecie Kutnowskim Gubernji Warszawskiej położonych, tamże zamieszkałego, protokółem Antoniego Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 2 (14) Sierpnia 1871 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajęte i zaaresztowane zostały

DOBRA ZIEMSKIE

**Niwki** w gminie Rdutow parafji Dzierzbice w Okręgu Sądu Pokoju w Kutnie w Powiecie Kutnowskim Gubernji Warszawskiej położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Augusta Bogusz należące i w tegoż posiadaniu zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, ogólnej rozległości około 680 mórg gruntu zawierające.

Na gruncie powyższych dóbr są następujące zabudowania:

1. Dom murowany gontami kryty o parterze, jednym kominie murowanym.
2. Piwnica murowana gontami kryta.
3. Dom folwark zwany murowany, o jednym kominie, gontami kryty.
4. Chlewy i kurniki z lempacy, słomą poszyte.
5. Stajnia z obórką czyli wozownią z pacy, słomą kryta.
6. Owczarnia z pacy słomą poszyta.
7. Stodoła z pacy słomą poszyta.
8. Stodoła z pacy słomą poszyta.
9. Obora z pacy słomą poszyta.
10. Spichrz masiv murowany dachówką kryty.
11. Dom z pacy słomą poszyty, z kominem murowanym.
12. Młyn wiatrak z drzewa gontami kryty.
13. Dom z pacy w którym była karczma, obecnie jest kuźnia, o dwóch kominach murowanych, słomą poszyty.
14. Dom czworak z pacy słomą poszyty, z kominem murowonym.
15. Kloaka przenośna z desek.

Sieczkarnia i młockarnia oddzielne przenośne. Młynarz Szymon Jaworski z młyna opłaca rocznie rs. 90.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Józefa Karpińskiego Obrońcy przy Rządzącym Senacie w Warszawie pod Nr. 1773 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Franciszkowi Urbańskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju w Kutnie tamże urzędującemu, na ręce własne.
2. Maciejowi Kołodziejskiemu Wójtowi gminy Rdutów do której dobra zajęte Niwki należą we wsi Rdutowie urzędującemu na ręce własne.

Obudwom dnia 3 (15) Września 1871 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr w Warszawie dnia 9 (21) Września 1871 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisanem zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na jawnem posiedzeniu Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana 10 (22) Listopada 1871 r.

Sprzedażą kierować będzie Józef Karpiński Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 22 Września (4 Paźdz.) 1871 r.

R. Linowski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 22 Września (4 Paźdz.) 1871 r.

R. Linowski.

N. D. 6518. W d. 8 (20) Października 1871 r. o godzinie 10 z rana w Pradze przy Warszawie, a o godzinie 12 w południe w mieście powiatowem Radyminie na placach głównych targowych, w d. 11 (23) Października t. r. o godzinie 10 z rana na targu stary Grzybów, a o godzinie 11 z rana i 12 w południe na targu Stare Miasto, w d. 12 (24) Października r. b. o godzinie 10 z rana na Muranowie zaś w d. 13 (25) Października t. r. o godzinie 10 z rana w domu pod Nr. 2248b. przy ulicy Nalewki w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości to jest: meble różne machoniowe i jesionowe, lustra, lichtarze srebrne, nejsilbrowe i mosiężne, miedź i szkło różne, porcenala i fajans, samowary, bielizna różna, garderoba różna, skóry, noże i widelce, cebuli pudów 200, oraz rozmaite sprzęty drewniane, miedzianne i mosiężne domowe gospodarskie i t. p. przez publiczną licytację sprzedanemi będą.

*Jan Orłowski*, Komornik.

N. D. 6520. Prawnie zajęte meble machoniowe, jesionowe, sosnowe, stoły żelazne, lustra, tacki, noże, widelce, samowary, serwis, lichtarze, moździeż, miednica, brytwanna, rądle, kufer zegary, maszyna do szycia i t. p. ruchomości w dniu 8 (20) Października o godzinie 10 rana na Starym Mieście, w dniu 13 (25) Października r. b. o godzinie 9 rano na Sewerynowie, o godzinie 10 rano na nowym Mieście i o godzinie 12 w południe na Pradze na targu Wołowym przez publiczną licytację sprzedane będą.

*J. Rosiński* Komornik pod Nr. 489D.

N. D. 6519. *Komornik przy Trybunale Cywilnym w Warszawie.*

Podaje do publicznej wiadomości iż w dniu 1 (13) Listopada 1871 r. o godzinie 10 z rana na targu w Rynku Starego Miasta, przedmiota w zastaw dane a mianowicie: zegarki złote, srebrne z dewizkami damskie i mezkie, sygnet i pierścionki złote, kluczyk złoty, spinki gładkie z rubinami i szmaragdami złote, łańcuszek złoty, lornetka w metalowej oprawie, płaszcz szopy suknem szaraczkowym pokryty, takowe w moc postanowienia Trybunału przez publiczną licytację sprzedane zostaną. Powyżej opisane kosztowności można obejrzeć w Kancelarji podpisanego Komornika przy ulicy Nowiniarskiej pod Nr. 1769c. w godzinach popołudniowych od 4-ej do 5-ej.

*Pawłowski*, Komornik.

## OGŁOSZENIA PRYWATNE.
## ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ

N. D. 6484. Do osieroconej przez matkę córki osmy rok mającej potrzebną jest **Polka** wyznania Ewangelickiego z wyższem ukształceniem przytem posiadająca języki: Angielski Francuzki i Niemiecki które małej nie są już obce od lat kilku, również posiada Muzykę i Rysunki Techniczne. Osoba odpowiadająca żądaniu raczy się zgłosić w Warszawie do Senatorowej Heilman, plac Zielony dom Zamojskich, lub listownie wprost do Barona Dangel przez Sieradz w Chojnem.

(Nr. 6357). **Ostrzeżenie!** 28-go Sierpnia r. b. wystawiłem na imię p. **S. Laufer,** dwa weksle na 500 rsr. płatne 1-go lutego 1872 roku, jednak do dnia dzisiejszego Valutę w zupełności nieotrzymałem, ogłaszam zatem powyższe weksle jako nieważne, i kupować takowe ostrzegam.

Łódź. 20 września 1871 r.

**F. Meyer.**

Дозволено Цензурою. w Drukarni Okręgu Naukowego Warszawskiego. Redaktor, P. Weinberg. (*Dodatek*)

# OGŁOSZENIA RZĄDOWE — КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

## LICYTACJE. — ТОРГИ.

*N. D. 6517. Rząd Gubernjalny Siedlecki.*

Podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, że z decyzji Zarządzającego Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, objawionej w odezwie Departamentu Gospodarczego z dnia 23 Sierpnia 1871 roku za Nr. 8101, podług zasad wskazanych postanowieniami byłej Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 (28) Maja 1833 i 3 (15) Września 1840 r. w dniu 18 (30) Października 1871 r., w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego odbędzie się przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośna między deklarantami, powtórna licytacja (in minus) na dostawę w ciągu lat dwóch, zaczynając od dnia 1 (13) Stycznia 1872 r. do tegoż dnia i miesiąca 1874 r., drzewa opałowego, świec, oleju i słomy dla wojsk, osób, biór i zakładów wojskowych w Gubernji Siedleckiej od dotychczasowych cen kontraktowych, a mianowicie:

Za sążeń półkubiczy drzewa rs. 3 kop. 40.
Za funt świec łojowych . . . „ 15.
„ oleju . . . . . . (bezpłatnie).
Za pud słomy . . . . . . . kop. $11\frac{1}{2}$.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy, winien w dniu do licytacji wyznaczonym złożyć lub nadesłać na ręce Gubernatora Siedleckiego deklarację opieczętowaną napisaną podług zamieszczonego niżej wzoru, z wyrażeniem w takowej liczbami i literami cen, za jakie podejmuje się dostarczać wojsku wspomnione wyżej artykuły.

Do deklaracji tej ma być dołączone: jako vadium tymczasowe rub. sr. 3,000 a to w gotowiźnie, albo zamiast gotowych pieniędzy w papierach, których przyjmowanie na kaucje dozwolonem jest przez Ministerstwo Finansów; lub też dowód Banku, albo Kasy Skarbu na złożone w tejże vadium.

Termin ostateczny do składania deklaracji, oznacza się do godziny 12-ej z południa tego dnia w którym odbytą będzie licytacja.

Po rozpieczętowaniu złożonych w terminie licytacyjnym deklaracji, odbędzie się pomiędzy konkurentami którzy deklaracje złożyli, licytacja głośna (in minus) od cen najkorzystniej dla Skarbu zadeklarowanych i dla tego składający deklarację, winien bądź osobiście, bądź przez plenipotenta urzędownie umocowanego stawić się do licytacji w czasie wyżej oznaczonym i przed rozpoczęciem takowej, powinien podpisać warunki licytacyjne, na dowód odczytania onych. Nie składający w terminie właściwym deklaracji piśmiennej, nie będzie przypuszczonym do licytacji głośnej.

Deklaracje podane lub nadesłane po terminie, lub nie podług dołączającego się wzoru, lub z odstąpieniem od art. 17 przepisów z d. 16 (28) Maja 1833 r. lub skrobane, przekreślone, pisane liczbami bez wyrażenia zadeklarowanych cen literami, albo obejmujące zastrzeżenia przeciwne warunkom licytacyjnym, wreszcie złożone bez dołączenia vadium, nie będą przyjęte.

W końcu uwiadamia się, że utrzymujący się przy licytacji, obowiązany jest zaraz po zatwierdzeniu licytacji, złożyć na kaucję rsr. 6,000, licząc w to przedstawione vadium i że warunki licytacyjne w każdym czasie wyjąwszy niedziele i święta od godziny 9 rano do 3 po południu, mogą być przejrzane w biurze Rządu Gubernjalnego Siedleckiego w Wydziale Wojskowo-Policyjnym.

Wzór do deklaracji.

W skutek zamieszczonego w pismach perjodycznych przez Rząd Gubernjalny Siedlecki ogłoszenia, składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się na przeciąg lat dwóch od dnia 1 (13) Stycznia 1872 roku do tegoż dnia i miesiąca 1874 roku uskuteczniać dostawę: drzewa opałowego, świec, oleju i słomy dla wojsk, osób, biur i zakładów wojskowych w Gubernji Siedleckiej, po cenach następujących:

Za półkubiczny sążeń drzewa po rsr. . . . . kop. . . . wyraźnie
Za funt świec łojowych kop. . . . . wyraźnie . . . .
Za funt oleju . . . . . . . . . . . .
Za pud słomy . . . . . . . . . . k. . . . (wyraźnie) . . . . .

Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych, których treść dobrze mi jest wiadomą, vadium tymczasowe w ilości rub. sreb. 3,000, wyraźnie rubli srebrem trzy tysiące (albo dowód na złożoną takąż samą sumę załączam.

Vadium takowe (dowód ten), w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać czytelnie, bez skrobania i przekreśleń, miasto, ulicę, numer domu, jak również datę, imie i nazwisko).

Siedlec dnia 4 Października 1871 roku.
Radca, Leśkiewicz.
Referent, Karczewski.

N. D. 6236. *Варшавская Казенная Палата.*

Объявляетъ, что 15 (27) Октября сего года, въ 12 часовъ дня, въ торговомъ присутствіи сей Палаты, произведены будутъ изустные торги, на продажу:

а) По миссіонерскаго кирпичнаго завода за Іерусалимскою гор. Варшавы заставою расположеннаго, отъ суммы 11,837 р. и

б) Дома въ г. Варшавѣ на улицѣ Рыбаки подъ № 2569, отъ суммы 1,511 руб. сер. 50 коп.

Явившіеся къ торгамъ конкуренты, обязаны представить въ видѣ залога на покупку кирпичнаго завода 1,200 руб., на покупку же дома № 2569, 152 рубля, наличными деньгами, или Государственными процентными бумагами, считая таковые по установленной для залоговъ цѣнѣ.

Не желающіе участвовать въ изустныхъ торгахъ, могутъ прислать въ Палату въ день назначенный для торговъ, до начатія таковыхъ, запечатанныя объявленія, составленныя по образцу, приложеному въ ст. 1909 тома X, части I й Свода Законовъ издание 1857 года), съ приложеніемъ требуемаго залога, или квитанціи во внесеніи онаго въ казначейство.

О всѣхъ прочихъ условіяхъ можно освѣдомиться въ Отдѣленіи Государственныхъ Имуществъ Казенной Палаты, ежедневно, въ присутственное время.

* * *

*Izba Skarbowa Warszawska.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 15 (27) Października r. b. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Izby Skarbowej, odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż: 1. cegielni po Misjonarzach Warszawskich za rogatką Jerozolimską położonej, od sumy rsr. 11,837; i 2. domu w mieście Warszawie pod Nr. 2560 przy ulicy Rybaki, od sumy rs. 1,511 kop. 50.

Przystępujący do licytacji, obowiązany przedstawić na stół licytacyjny, tytułem vadium: na cegielnię rs 1,200 i na dom Nr. 2569 rs. 152, w gotowiźnie albo papierach publicznych, licząc takowe po cenie na kaucje przyjmowanej.

Konkurenci nie życzący stawać do licytacji głośnej, mogą przysłać do Izby Skarbowej, w terminie licytacyjnym, do rozpoczęcia licytacji, zapieczętowane deklaracje napisane podług formy wskazanej w § 1909 tomu X, części I-ej zbioru praw (wydanie 1857 r.).

O innych warunkach dowiedzieć się można w Wydziale Dóbr Izby Skarbowej, codziennie w godzinach służbowych.

Г. Варшава, 22 Сентября 1871 года.
Асесоръ, Воскресенскій.
3—3 Дѣлопроизводитель, Боярскій.

N. D. 6469. *Сѣрадзское Уѣздное Управленіе*

На основаніи Указа Калишскаго Губернскаго Правленія отъ 10 Сентября с. г., за № 6059, симъ объявляетъ, что 13 (25) Октября сего 1871 года, въ 11 часовъ утра, будутъ производиться торги въ Уѣздномъ Управленіи на заготовленіе новой посуды и разныхъ снарядовъ для Сѣрадзской Уголовной тюрьмы.

Торги начнутся отъ суммы 416 руб. 85 к. с. прописью четыреста шестнадцать рублей восемьдесять пять копѣекъ сер., посредствомъ опечатанныхъ декларацій (in minus).

Желающіе приступить къ торгамъ, обязаны явиться въ означенный срокъ (никакъ не позже 11 часовъ) съ залогомъ равняющимся $\frac{1}{10}$ части выше прописанной суммы, и 10 рублей на торговыя издержки, лично, или прислать по почтѣ декларацiи по нижепоказанной формѣ вмѣстѣ съ квитанціею внесеннаго залога въ одно изъ городскихъ или казенныхъ казначействъ, который неудерживающемуся при торгахъ, тотчасъ будетъ возвращенъ, удерживающемуся же будетъ задержанъ до времени утвержденія пріемо-сдаточнаго протокола произведенныхъ работъ.

Къ деклараціи которая должна быть писана на гербовой бумагѣ 30 коп. достоинства, четко, безъ всякихъ подчистокъ приложить свидѣтельство мѣстной власти о своей состоятельности и благонадежности выданное позже 1 Января с. г.

Торговыя условія могутъ быть разсматриваемы въ Уѣздномъ Управленіи во всякое время, за исключеніемъ праздничныхъ и табельныхъ дней.

Г. Сѣрадзъ, Сентября 20 дня 1871 г.
1—3 Начальникъ Уѣзда, (. . . . . .).

Декларація.

Вслѣдствіе объявленія Начальника Сѣрадзскаго Уѣзда отъ 20 Сентября 1871 г., симъ обязываюсь заготовить новую посуду и разныя снаряды для Сѣрадзской Уголовной тюрьмы за сумму N., или менѣе отъ назначенной суммы о N.; квитанцію казначейства на внесенный залогъ 42 р. с. наличными деньгами, или процентными бумагами соотвѣтственной стоимости прилагаю.

Имя и фамилія.
Въ гор. N. число и мѣсяцъ 1871 г.

N. D. 6401. *Начальникъ Влоцлавскаго Уѣзда.*

Симъ объявляетъ, что на основаніи распоряженія Варшавской Казенной Палаты, отъ 21 Августа сего года за № 5563, будутъ производиться въ присутствіи Влоцлавскаго Уѣзднаго Управленія 18 (30) Октября 1871 года въ 12 часовъ въ полдень новые въ третьемъ срокѣ изустные торги (in plus) на продажу состоящаго въ гор. Брестъ-Куявскѣ по-доминиканскаго дома подъ № 29 съ принадлежащею къ тому же дому землею пространтствомъ 206 квад. саженей.

Торги эти начнутся отъ уменьшенной на 25% суммы т. е. 318 руб.; желающіе участвовать въ оныхъ обязаны представить въ видѣ залога 31 руб. 80 коп., которые отказавшимся отъ торговъ будутъ тотчасъ возвращены.

Кромѣ изустныхъ торговъ дозволяются торги посредствомъ объявленій въ запечатанныхъ пакетахъ, каковыя объявленія написанныя чисто, четко и безъ поправокъ по ниже указанной формѣ на гербовой бумагѣ въ 40 коп. должны быть представлены въ Уѣздное Управленіе вышеозначеннаго числа до 12 часовъ дня, съ приложеніемъ къ онымъ залоговыхъ денегъ, или квитанціи на внесеніе таковыхъ.

Прочія условія могутъ быть разсматриваемы въ Уѣздномъ Управленіи ежедневно въ присутственные часы.

Г Влоцлавскъ, 15 Сентбря 1871 года.
1—3 Начальникъ Уѣзда, (. . . . . .).

Форма объявленія.

Вслѣдствіе объявленія Начальника Влоцлавскаго Уѣзда отъ 15 Сентября 1871 г. за № 8732, заявляю, что я желаю купить подоминиканскій домъ подъ № 29 въ гор. Брестъ-Куявскомъ, съ принадлежащею къ тому же дому землею, пространствомъ 206 квад. саженей за сумму 00 (написать сумму прописью), подчиняясь всѣмъ обязанностямъ изъясненнымъ въ торговыхъ условіяхъ и мнѣ извѣстныхъ; при чемъ прилагаю въ видѣ временнаго залога 31 руб. 80 коп., которыя въ случаѣ неоставленія за мною торга, желаю получить обратно въ собственныя руки.

Мѣсто моего жительства есть въ N.
Писано въ N. дня мца года.
Подписать имя и фамилію.

N. D. 6315. *Начальникъ Липновскаго Уѣзда.*

Липновское Уѣздное Управленіе, симъ объявляетъ, что житель деревни Суминъ Липновскаго Уѣзда Карлъ Цыркъ ходатайствуетъ о переселеніи его на постоянное жительство въ Волынскую Губернію, по этому лица имѣющія какую либо претинзію къ переселяющемуся обязаны въ шести недѣльномъ срокѣ подать отзывы въ сіе Управленіе, для сдѣланія по онымъ соотвѣтственнаго распоряженія.

Г. Липно, Сентября 24 дня 1871 года.
Начальникъ Уѣзда, Ротмистръ,
3—3 (. . . . . .).

*N. D. 6497. Opiekun Szpitala Starozakonnych w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 18 (30) Października r. b. o godzinie 11 przed południem sprzedane zostaną w gmachu Szpitala Starozakonnych, różne efekta pozostałe po osobach w tymże Szpitalu zmarłych a to za gotowe pieniądze zaraz po przybiciu płacić się mające.

Warszawa d. 3 (15) Października 1871 r.

*N. D. 6521. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Janasza Kaliskiego kupca w Warszawie pod Nr. 1549K. zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Władysława Otto, Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 535 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 3,000 z procentem 5% od dnia 27 Stycznia (8 Lutego) 1868 r. i kosztami od Hermana Szajnowitz vel Szönwitz obywatela w Warszawie pod N-r. 2381a. zamieszkałego tudzież Cecylji z Kaliskich z tymże Hermanem Szajnowitz vel Szönwitz rozwiedzionnej małżonki w Warszawie pod Nr. 2381a. zamieszkałej właściciеli nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2382 położonej, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, protokułem Jakóba Szymanowskiego, Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie w dniu 29 Kwietnia (11 Maja) 1868 r. sporządzonym, zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie pod Nr. 2382 przy rogu ulic Karmelickiej i Nowolipki na gruncie czynszowym w Cyrkule Policyjnym i Administracyjnym V i VI w jurisdykcji Sądu Pokoju Wydziału II, w Warszawie położona prawem własności do Hermana Szajnowitz vel Szönwitz, obywatela w Warszawie pod Nr. 2381a. i Cecylji z Kaliskich z tymże Hermanem Szajnowitz vel Szönwitz rozwiedzionej małżonki w Warszawie pod Nr. 2381a. zamieszkałej, należąca w posiadaniu dzierżawnem Eugenji z Kaliskich Fraenkel, po Hermanie Fraenkel pozostałej wdowy, w Warszawie pod Nr. 2240a. zamieszkałej, wedle aktów urzędowych przed Janem Masłowskim Rejentem w Warszawie w dniach 31 Stycznia (12 Lutego) i 11 (23) Grudnia 1867 r. zdziałanych na czas od dnia 12 (24) Czerwca 1866 r. do dnia 12 (24) Czerwca 1872 r. za cenę roczną po rsr. 2,000 zostająca poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona przybliżonej rozległości około łokci kwadr. 4,087 obejmująca.

Na gruncie tej nieruchomości, są następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana narożnie od ulicy Karmelickiej i Nowolipki położona, z piwnicami, suterynami sklepionemi, o parterze i dwóch piętrach z dziesięcioma kominami murowanymi nad dach blachą żelazną kryty wyprowadzonymi.

2. Dom parterowy frontowy do ulicy Nowolipki zwrócony, z drzewa w słupy postawiony na fundamnntach murowanych deskami oszalowany olejno pomalowany, z 4-ma kominami murowanymi, nad dach gontami kryty wyprowadzonymi.

3. Oficynka drewniana o parterze i jednym piętrze z drzewa w słupy deskami oszalowana z dwowa kominami murowanymi, nad dach gontami kryty wyprowadzonymi, w stanie zdezelowanym.

4. Oficynka z drzewa w słupy deskami oszalowana o parterze i dwóch mieszkalnych dymnikach, z kominem murowanym nad dach gontami kryty wyprowadzonym.

5. Oficynka z drzewa w słupy deskami oszalowana parterowa, o jednym kominie murowanym nad dach gontami kryty, wyprowadzonym.

6. Komórki z drzewa w słupy okratowane łatami drewnianemi na wzniesieniu o 5 schodach drewnianych, pod którem śmietnik, a obok niego cztery komórki na piwniczki obrócone dach gontami kryty. Na wzniesieniu obok komórek jest kloaka o 4-ch sedesach.

7. Komórki z drzewa w słupy o partorze i jednym piętrze deskami kryte i oszalowane z gankiem drewnianym. W zabudowaniu tem prócz komórek mieszczą się kloaki.

8. Komórki z drzewa w słupy deskami szalowane, o parterze i pierwszem piętrze z gankiem i poręczą drewnianemi, pod dachem blachą żelazną krytym, w zabudowaniu tem są także 4 kloaki.

9. Stajnia z drzewa w słupy balami i cienkiemi obita, z dachem w części deskami a w części gontami krytym.

10, Studnia drzewem cembrowana z pompą drewnianą i takiemże wachadłem przykryta szulerauzem drewnianym.

11. Podwórze całe brukowane kamieniem polowym.

W nieruchomości tej znajduje się 38 loktarów z imion i nazwisk, oraz ilość ceny najmu uiszczających, po szczególe w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u spzedażą dyrygującego Władysława Otto, Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 535 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu na ręce Józefa Kruszewskiego, urzędnika tegoż Magistratu.

2. Konstantemu Łąckiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Wydziału II w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 790 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 17 (29) Maja 1868 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w dniu 23 Maja (4 Czerwca) 1868 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na publicznej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana, d. 3 (15) Września 1868 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Władysław Otto, Patron przy Trybunale Cywilnym w War-

szawie którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 6 (18) Czerwca 1868 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 6 (18) Czerwca 1868 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych powyższej nieruchomości, Trybunał wyrokiem daty 1 (13) Października 1868 roku termin do przygotowawczego przysądzenia takowej na d. 15 (27) Listopada 1868 r. godz. 10 z rana wyznaczył, w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 9,000 jaką popierający sprzedaż podaje, a w ostatecznym terminie od ⅔ części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa d. 11 (23) Października 1868 r.
Radca Dworu, Zgórski.

W terminie przygotowawczego przysądzenia nieruchomość ta przysądzoną została Władysławowi Otto Patronowi za rs. 9,000. Termin do ostatecznego przysądzenia takowej, Trybunał wyznaczył na d. 3 (15) Stycznia 1869 r. godz. 10 z rana, w którym licytacja zacznie się od ⅔ części szacunku taksą biegłych wynaleść się mianego.

Warszawa d. 21 Listop. (3 Grud.) 1868 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Ponieważ termin powyższy ostatecznego przesądzenia nieodbył się, przeto Trybunał wyrokiem z dnia 25, 26 Marca (6, 7 Kwietnia) 1870 r. przez wyrok Senatu z d. 1 (13) Marca 1871 roku potwierdzony, Alfonsa Puchewicza profesora, w Warszawie pod Nr. 408/9 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne u swego Obrońcy Juljana Czajkowskiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 549 mieszkającego, obrane mającego wierzyciela hypotecznego sumy rsr. 9,000 z procentem 5% do dnia 1 Lipca 1868 zalegającym do dalszego popierania subhastacji nieruchomości Nr. 2382 w Warszawie subrogował, a wyrokiem z dnia 3 (15) Maja 1871 r. zapadłym, termin do ostatecznego przysądzenia tejże nieruchomości na dzień 14 (26) Czerwca r. b. godzinę 10 z rana wyznaczył.

Termin ten odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I pod Nr. 549 urzędującego w którym licytacja zacznie się od sumy rs. 17,965 kop. 20, jako ⅔ części szacunku przez biegłych wykrytego.

Sprzedażą dyryguje Juljan Czajkowski, Adwokat w Warszawie pod Nr. 549 zamieszkały, u którego zbiór objaśnień, warunki sprzedaży i taksa przejrzane być mogą.

Warszawa d. 10 (22) Maja 1871 r.
Pisarz Trybunału,
R. Linowski.

Powyższy termin nie odbył się z powodu wyniesionych sporów ze strony wierzycieli hypotecznych sukcessorów Hipolita Znamierowskiego oraz współwłaścicielki subhastowanej nieruchomości Cecylji Schönwitz, i Tauby z Schönwitzów Tygierstrom. Spory Cecyji Schönwitz i Tauby Tygierstrom wyrokiem Trybunału z d. 9 (21) Czerwca 1871 r. zaś spory wyniesione ze strony sukcessorów Hipolita Znamirowskiego wyrokami Trybunału z d. 31 Maja (12 Czerwca) 1871 r. oraz Sądu Apelacyjnego z d. 10 (22) Czerwca 1871 r. Rządzącego Senatu z d. 16 (25) Lipca 1871 r. oddalone zostały, a następnie Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem na ilacją w dniu 24 Września (6 Października) 1871 r. zapadłym, nowy termin do ostatecznego przysądzenia nieruchomości Nr. 2382 w Warszawie na dzień 25 Października (6 Listopada) 1871 r. godzinę 10 z rana wyznaczył, który to termin odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale I. Licytacja w terminie tym zacznie się od sumy rs. 17,965 kop. 20 jako ⅔ części szacunku taksą biegłych wykrytego.

Warszawa d. 2 (14) Października 1871 r.
R. Linowski.

# ZAPOZWY EDYKTALNE I ŚLEDCZE.
# ВЫЗОВЫ КЪ СУДУ

N. D. 6263. *Судъ Исправительной Полиціи I Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Приглашаетъ симъ Маріянную Шепетковъ, лѣтъ 49 отъ роду имѣющую, католическаго вѣроисповѣданія, урожденную въ Мендржежыце, Сѣдлецкаго уѣзда, отъ отца Ивана, матери Хелены, постоянную жительницу г. Варшавы, послѣднее время подъ № 3044 при мужѣ солдатѣ проживающую, нынѣ по своему мѣстопребыванію неизвѣстную, чтобъ въ продолженіе 30 дней, считая со дня сего объявленія, явилась въ Судъ, ибо въ противномъ случаѣ поступлено будетъ съ нею по закону.

г. Варшава, 6 (18) Сентября 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Коллежскій Асесоръ, Жижневскій.

* * *

Zapozywa niniejszym Marjannę Szepietkow, lat 49 liczącą, katoliczkę, rodem z Międrzerzyca, Powiatu Siedleckiego, z ojca Jana, matki Heleny, stałą mieszkankę miasta Warszawy, ostatnio pod Nr. 3044 przy mężu żołnierzu zamieszkałą, obecnie z pobytu niewiadomą, ażeby w przeciągu dni 30-stu licząc od daty niniejszego zapozwu, stawiła się w Sądzie tutejszym, w przeciwnym bowiem razie postąpionem z nią zostanie według prawa.

Warszawa, dnia 6 (18) Września 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Żyżniewski.

N. D 6512. *Судъ Исправительной Полиціи II. Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Прызываетъ Ивана Милеръ, имѣющего отъ роду лѣтъ 58 жителя колоніи Станиславъ въ Липски Равскаго Уѣзда, уѣзавшаго въ Губернію Волынскую, нынѣ неизвѣстнаго по мѣсту жительства, дабы въ теченіи 30 дней считая отъ этаго обявленія, явился въ ономъ Судѣ, или донесъ о настоящемъ мѣстопребываній своемъ. Предваряя, что въ случаѣ замедленія, потуплено будетъ по закону.

Варшава, Октября 4 (16) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, Мочидловскій.

* * *

Zapozywa Jana Milera lat 58 mającego w Kolonii Stanisławów Lipski okręgu Rawskim poprzednio zamieszkałego, a obecnie za paszportem w Gubernji Wołyńskiej bawiącego, a teraz nie wiadomego z pobytu, aby w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego, stawił się w Sądzie tutejszym, lub o miejscu teraźniejszego zamieszkania swego doniósł; a to pod skutkami prawa.

Warszawa d. 4 (16) Października 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Moczydłowski.

N. D. 6818. *Судъ Исправительной Полиціи въ Радомѣ.*

Объявляетъ симъ что старшій фельчеръ города Опочны Ефроимъ Гайлеръ, за недозволенное и неправильное леченіе, окончательнымъ приговоромъ Кѣлецкаго Уголовнаго Суда состоявшимся 18 (30) Іюня с. г. подвергнутъ денежному взысканію 10 р. с. съ отдачею на два года подъ надзоръ полиціи.

Радомъ, 18 (30) Сентября д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Костерскій.

* * *

Ogłasza niniejszym, iż Efroim Hajtler felczer starszy z miasta Opoczny za niedozwolone i błędne leczenie, wyrokiem ostatecznym Sądu Kryminalnngo w Kielcach z d. 18 (30) Czerwca b. r. skazany został na karę pieniężną rs. 10 i dwuletni dozór policyjny.

Radom d. 18 (30) Września 1871 r.
Sędzia Prezydujący, Kosterski.

*N. D. 6098. Судъ Исправительной Полиціи I Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Приглашаетъ симъ Шмуля Венгровскаго, лѣтъ 25 отъ роду имѣющаго, портнаго, уроженца г. Калушина отъ отца Аврама, матери Мали, постояннаго жителя г. Калушина, нынѣ по своему мѣсто пребыванію неизвѣстнаго, чтобъ въ продолженіе 30 дней считая со дня сего объявленія, явился въ Судъ, ибо въ противномъ случаѣ поступлено будетъ съ нимъ по закону.

г. Варшава, 6 (18) Сентября 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Коллежскій Асесоръ, Жижневскій.

* * *

Zapozywa niniejszym Szmula Węgrowskiego lat 25 liczącego, krawca, urodzonego w mieście Kałuszynie z Abrama i Mali stałego mieszkańca miasta Kałuszyna, obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby się w przeciągu dni 30-stu licząc od daty niniejszego zapozwu stawił w Sądzie tutejszym, w przeciwnym razie, postąpionem z nim będzie według prawa.

Warszawa dnia 6 (18) Września 1871 r.
Sędzia Prezydujący, Asesor Kolegjalny,
Żyżniewski.

N. D. 6355. *Судъ Исправительной Полиціи въ Кальваріи.*

Вызываетъ симъ Томаша Погрошевскаго, постояннаго жителя фольварка Поезеры гмины Ольвита, уѣзда Волковышскаго, Губерніи Сувалкской, нынѣ неизвѣстнаго по мѣсту пребыванія, дабы отъ ниже писаннаго числа въ продолженіи 30 дней, заявилъ свою личность въ здѣшнемъ Судѣ, ибо по истеченіи сего срока поступлено съ нимъ будетъ по законамъ.

Г. Кальварія, 18 (30) Сентября 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ,
и. д. Родкевичъ.

* * *

Wzywa niniejszym Tomasza Pogroszewskiego, stałego mieszkańca folwarku Pojeziory, gminy Olita, Powiatu Wołkowyszkowskiego, Gubernji Suwałkskiej, obecnie niewiadomego z pobytu, aby od daty dzisiejszej w przeciągu dni 30-stu zameldował swą bytność w Sądzie tutejszym, albowiem po upływie tego czasu, postąpiono z nim będzie, jak z prawa wypadnie.

Kalwarja, dnia 18 (30) Września 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, w z. Rodkiewicz.

N. D. 6356. *Судъ Исправительной Полиціи въ Кальваріи.*

Вызываетъ симъ Ефроима Сапиро, постояннаго жителя города Шаки, уѣзда Владиславовскаго, Губерніи Сувалкской, нынѣ неизвѣстнаго по мѣсту пребыванія, дабы по собственному дѣлу отъ ниже писаннаго числа, заявилъ свою личность въ здѣшнемъ Судѣ въ продолженіи 30 дней ибо по истеченіи сего срока поступлено съ ними будетъ по законамъ.

Г. Кальварія, 24 Сент. (5 Октяб.) 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ,
ис. дол. Родкевичъ.

* * *

Wzywa niniejszem Efroima Sapiro stałego mieszkańca miasta Szaki, Powiatu Władysławowskiego, Gubernji Suwałkskiej, aby we własnym swym interesie od daty dzisiejszej w przeciągu dni 30stu zameldował swą bytność w Sądzie tutejszym, gdyż po upływie tego czasu, postąpiono z nim będzie jak z prawa wypadnie.

Kalwarja d. 24 Wrześ. (5 Paźdz.) 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu. w. z. Rodkiewicz.

N. D. 6381. *Кѣлецкій Судъ Исправительной Полиціи.*

Симъ предлагаетъ жительницѣ города Кѣльцы Аннѣ Цѣсликъ не далѣе въ продолженіи 60 дней явиться въ здѣшній Судъ или донести о настоящемъ мѣстѣпребыванія, предупреждая, что въ противномъ случаѣ, поступлено будетъ по законамъ.

Кѣльцы, Сентября 17 (29) д. 1870 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Вильчекъ.

* * *

Wzywa niniejszym mieszkankę miasta Kielce Annę Cieślik aby najdalej w przeciągu 60 dni, do sądu tutejszego zgłosiła się, albo dała znać o miejscu obecnego zamieszkania ostrzegając, że w razie przeciwnym postąpionem będzie podług prawa.

Kielce d. 17 (29) Września 1871 r.
Sędzia Prezydujący, Wilczek.

N. D. 6190. *Судъ Исправительной Полиціи въ Хенцинахъ.*

Предлагаетъ Феликсу Калишу винокуру, окончательно въ дер. Наклѣ гминѣ Иржондзе Влощовскомъ Уѣздѣ проживающему, нынѣ неизвѣстно куда отлучившемуся, дабы въ продолженіи 30 дней считая съ настоящаго числа явился лично въ здѣшнимъ Судѣ для выслушанія рѣшенія по собственному дѣлу или заявилъ о мѣсѣ своего жительства, въ противномъ случаѣ будетъ съ нимъ поступлено по закону.

Хенцины, Сентября 14 (26) д. 1871 г.
за Предсѣдательствующаго Судью,
Эретъ.

* * *

Wzywa Feliksa Kalisza gorzelanego, ostatecznie we wsi Nakle gminie Irządze powiecie Włoszczowskim zamieszkałego obecnie z pobytu niewiadomego ażeby w ciągu dni 30 licząc od daty dzisiejszej, stawił się w Sądzie tntejszym dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej lub powiadomił o miejscu swego zamieszkania, w przeciwnym bowiem razie podług prawa z nim postąpionem będzie.

Chęciny d. 14 (26) Września 1871 r.
Sędzia Prezydujący, w zast. Eret.

N. D. 6471. *Петроковскій Судъ Исправительной Полиціи.*

Въ Іюнѣ мѣсяцѣ 1870 г. отъ подозрительнаго лица отобрана лошадь валахъ лѣтъ 6 карой масти, имѣющая бѣлую звѣздочку на лбѣ и сроковатые знаки по обоихъ бокахъ, которая до настоящего времена находиться подъ надзоромъ крестянина Карла Пауля жителя гмины Балучь Ласкаго Уѣзда.

Потому вызываетъ владѣтела оной лошади, дабы съ доказательствами собственными въ теченіи 30 дней явился въ Судъ, ибо въ противномъ случаѣ, поступлено будетъ по закону.

Петроковъ, Сентября 28 (Окт. 10) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья
Ю. Валевскій.

* * *

W miesiącu Czerwcu r. z. od osoby podejrzanej odebrany został koń wałach, lat 6 mający, maści karej, z gwiazdką białą na łbie i znakami szronowatemi po bokach, jaki do obecnaj chwili znajduje się pod dozorem Karola Paula włościanina w gminie Bałucz, powiecie Łaskim zamieszkałego.

Wzywa przeto właściciela owego konia, aby z dowodami własności najdalej w ciągu dni 30-tu zgłosił się do Sądu, w przeciwnym bowiem razie według prawa postąpionem będzie

Petroków d. 28 Wrześ. (10 Paźdz.) 1871 r.
Sędzia Prezydujący, Walewski.

*N. D. 6473. Петроковскій Судъ Исправительной Полиціи.*

2 (14) Августа с. г. въ деревни Беленіи гминѣ Зaполицѣ Ласкаго Уѣзда, найдено было на берегахъ рѣки Варты мертвое тѣло неизвѣстнаго по происхожденію и фамиліи человѣка.

По этому случаю благоволятъ всѣ лица имѣющія какія либо свѣдѣнія о происхожденіи и фамиліи этого человѣка, сообщить оныя здѣшнему Суду.

Петроковъ, Сентября 25 (Окт. 7) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Валевскій.

* * *

W dniu 2 (14) Sierpnia r. b. we wsi Beleniu, gminie Zapolice, w powiecie Łaskim, znalezione zostało na brzegach rzeki Warty, ciało nieżywego człowieka, niewiadomego nazwiska i pochodzenia.

Z tego powodu wzywa wszystkie osoby posiadające wiadomość o jego nazwisku i pochodzeniu, aby takową Sądowi tutejszemu udzielić raczyły.

Petroków d. 25 Wrześ. (7 Paźdz.) 1871 r.
Sędzia Prezydujący, Walewski.

N. D. 6324. *Судъ Исправительной Полиціи въ Кальваріи.*

Вызываетъ Адама Кузницкаго жителя деревни Бондары, гмины Надпеманской, Кальварійскаго уѣзда, Сувалкской губерніи, нынѣ неизвѣстнаго по мѣсту его пребыванія, чтобы въ теченіи 30 дней явился въ здѣшній Судъ для выслушанія приговора по собственному дѣлу, въ противномъ же случаѣ будетъ съ нимъ поступлено по законамъ.

Г. Кальварія, 17 (29) Сентября 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ,
ис. дол. Родкевичъ.

* * *

Zapozywa Adama Kuźnickiego, poprzedniego mieszkańca wsi Bondary, gminy Nadniemeńskiej, Powiatu Kalwaryjskiego, Gubernji Suwałkskiej, obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w przeciągu 30-stu dni przybył do tutejszego Sądu dla wysłuchania wyroku, w przeciwnym bowiem razie Sąd postąpi wedle prawa.

Kalwarja d. 17 (29) Września 1871 r.
Sędzia Prezydujący, Radca Dworu,
w z. Rodkiewicz.

# LISTY GOŃCZE.
# СЫСКНЫЕ ЛИСТЫ.

N. D. 6513. *Судъ Исправительной Полиціи II. Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Честь имѣетъ просить такъ военные какъ и гражданскіе начальства, наблюдающіе за порядкомъ и спокойствіемъ края, обратить особенное вниманіе на Леона Гильскаго, постояннаго жителя гор. Варшавы, нынѣ неизвѣстнаго изъ мѣста пребыванія и скрывающагося отъ правосудія, въ случаѣ же поимки его, доставить въ здѣшній Судъ за строгимъ карауломъ, для дальнѣйшаго законнаго поступленія.

Примѣты Леона Гильскаго: отъ роду лѣтъ 22, ростъ средній, лице круглое, волосы темные, глаза серые, посъ малый, ротъ умѣренный, борода круглая, особыхъ примѣтъ не имѣетъ.

Варшава, Октября 4 (16) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, Мочидловскій.

* * *

Wezwać ma honor tak wojskowe jako i cywilne władze na porządkiem i bezpieczeństwem kraju czuwające, aby zwrócić raczyły szczególną swą uwagę na Leona Gilskiego mieszkańca miasta Warszawy, obecnie z pobytu niewiadomego i ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości, w razie zaś ujęcia go dostawić zechciały do Sądu tutejszego pod ścisłą strażą, dla dalszego prawnego postąpienia.

Rysopis Leona Gilskiego, lat 22. wzrost średni, twarz okrągła, włosy ciemne, oczy szare, nos mały, usta mierne, broda okrągła, znaki szczegolne żadne.

Warszawa d. 4 (16) Października 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Moczydłowski.

N. D. 6514. *Судъ Исправительной Полиціи II. Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Вызываетъ симъ Хаима Хиля Розенвальда жителя усадьбы Карчевъ, чтобы въ теченіи 30 дней считая со дня сего объявленія явился по собственному дѣлу, въ Судъ Исправительной Полиціи II Отдѣленія въ Варшавѣ, ибо въ противномъ случаѣ, будетъ съ нимъ поступлено по закону.

Варшава, Октября 1 (13) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Надворный Совѣтникъ, Мочидловскій.

* * *

Wzywa niniejszym Chaima Chila Rozenwalda mieszkańca osady Karczew, aby w przeciągu dni 30 licząc od daty niniejszego ogłoszenia stawił się do Sądu Policji Poprawczej Wydziału II w Warszawie, w interesie własnym, gdyż w razie przeciwnym podług prawa postąpione z nim będzie.

Warszawa 1 (13) Października 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Moczydłowski.